Nr. 175. — Rok 5. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, piątek dnia 31-go lipca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Nasze fronty.

POMIĘDZY MŁOTEM I KOWADŁEM.

Ataki Berlina i Moskwy. — Polityka i gospodarka. — Wrogowie wewnętrzni. — „Niema tego złego"...

Nie może być w tradycyjnie pacyfistycznej Polsce takiego o zdrowych zmysłach pacyfisty, któryby mógł wierzyć, iż nasza pokojowość, umiarkowanie, nasza skłonność do kompromisów w imię świętej zgody sąsiedzkiej — rozbroi wszystkich wrogów Polski i da jej możność spokojnej dla własnego i wszystkich dobra pracy gospodarczej i kulturalnej. Takie mrzonki nieziszczalne, takie sny ułudne byłoby w danych warunkach większem dla nas niebezpieczeństwem od czerwonych hord Moskwy i przygotowań odwetowych Niemiec. Ze względu na swe korzystne gospodarczo a niebezpieczne pod politycznym położenie musimy dbać nietylko o to, aby pracowicie huczał młot i dźwięczała kielnia, ale i o suchość prochu oraz ostrość miecza. Postępy w tym kierunku, wzrastająca sprawność naszej armji, co nie jest, jak w Niemczech i Rosji narzędziem gwałtu i grabieży, lecz obrońcą wolności i pokoju... sprawiły, że jeden i drugi „miły" sąsiad nie ryzykuje jeszcze jawnej, otwartej, decydującej walki, lecz pragnie nas podkopać, ugodzić, w sposób postępny, krytym sztychem, w sposób dla naszej prostej, szczerej natury polskiej najbardziej złowrogi.

Po zabiegach dyplomatycznych przeszedł Berlin do ataku na podstawy gospodarki i finansów naszych. A więc rozgorzała wojna celna a świeżo rozpoczęła się intryga przeciwko złotemu. Walka to — jak się ze strony niemieckiej niejednokrotnie wygadano — nie jest właściwie ekonomiczna lecz polityczna i Berlin byłby gotów do cofnięcia przesadnych żądań gospodarczych, gdyby Polska pozwoliła pozostać na swej ziemi optantom niemieckim, których dalszy, niczem nie uzasadniony pobyt u nas przedstawia dlań jakiś interes osłonięty mgłą tajemnicy...

Moskwa znowu prowadzi na pograniczu a także wewnątrz kraju akcję wojskowo - polityczną, której zda się główne ostrze wymierzone jest w fundamenty naszego życia gospodarczego. Niewątpliwie bowiem ciągłe napady band sowieckich na nasze kresy wschodnie to mają na celu, aby siać panikę, paraliżować życie gospodarcze, przeszkadzać osiedlaniu się tam elementu polskiego a szczególnie kupców naszych niebezpiecznych dla handlu żydowskiego.

Widzimy więc, że tak pozornie odmienne poczynania: bolszewickie i pruskie są jakby dwiema mackami jednego polipa, dwiema kolumnami, co różnemi drogami do jednego celu dążą w myśl owej Moltkego zasady: „Getrent maschieren — vereint schlagen". Mamy więc — bez względu na wszystkie nasze wysiłki porozumienia z niespokojnymi sąsiadami — dwa fronty, i z tem faktem musimy bacznie liczyć się w naszej polityce zetrznej i wewnętrznej.

I wewnętrznej — bo nasza przesadna tolerancja oraz przyczyny od nas niezależne sprawiły, że mamy na domiar zła jeszcze front wewnętrzny. Mniejszości a szczególnie ich ościennym natchnieniom ulegający przedstawiciele płacą nam za chleb, jaki na naszej ziemi znaleźli, kamieniem, który im wsuwa do ręki brat z za kordonu. Kronika notuje fakty, jak we wszystkich objawach akcji przewrotowej, jak też we wszelkich nadużyciach, oszustwach itd. widać palce żydowskie.

Przedstawiciele sejmowi Ukraińców i Białorusinów są dziwnie obojętni na katusze swych braci niemiłosiernie prześladowanych i wytępianych pod jarzmem bolszewickiem a tymczasem Polsce za otrzymaną z rąk jej wolność, ład i lepszy dobrobyt wywdzięczają się wichrzeniami, sabotażem, prowokacją.

Na ten front zwraca się u nas mało uwagi. Co więcej nasze sfery miarodajne. decydujące robią tu pociągnięcia błędne lub conajmniej wątpliwej wartości. Błędem takim było cofanie się przed hajdamackiemi metodami posłów ukraińskich i białoruskich na gruncie sejmowym. których „ideowe" (znamy to) wybryki karczemne mógł ukrócić regulamin, dłuższe, aż nadto zasłużone wykluczenie z sali obrad, którą swą niekulturalnością hańbią.

Wątpliwej wartości wydają się być układy z Żydami. Podstawą ugody powinny być tu przecież nie ze strony polskiej lecz właśnie żydowskiej ustępstwa, pohamowanie tej akcji wywrotowej, tego sprzyjania odwiecznym wrogom państwa naszego i także owych fal oszustwa i demoralizacji. jakie ze środowiska semickiego swe źródło biorąc w interesy Skarbu i nasze zdrowie moralne godzą..

Bogu dzięki, że przynajmniej mamy zapewnienia ze strony Rządu i w ostatnich dniach ze strony pp. ministra Raczkiewicza i wojewody dr. Wachowiaka, iż władze nasze wobec szantażów berlińskich nie ustępują i wypływające z traktatów uprawnienia Polski wobec optantów niemieckich w całej pełni wykorzystają. (Nie wyjaśniona jest jeszcze sprawa „Beiratów").

Wogóle o front wewnętrzny największe mamy troski Polska traktuje swe mniejszości lepiej niż inne państwa ale dobra jej wola jest tem ziarnem złotem, co pada na glebę niewdzięczną.

O fronty zewnętrzne można być spokojniejszym, mimo, iż one zarysowują się groźniej. Polska znajduje się wprawdzie między młotem a kowadłem ale wierzymy, że w tem położeniu tylko dla słabych tragicznem nabierze hartu, mocy i szlachetności większej, bo Polska to wielka rzecz, nad którą Opatrzność czuwa i sprawi, że obecne zło wyjdzie jej na dobre, jeśli tylko na to zasłużyć potrafimy. S. M.

Berlińska gra na zniżkę złotego.

Zaciekły zamach Niemiec na podstawy Polski.

Przed pierwszym sierpnia. — Intryga przeciwko pożyczcę. — Nikczemne kłamstwa upadku gabinetu Grabskiego i braku pokrycia kruszcowego.

Berlin, 29. VII. (AW.) Na giełdzie tutejszej rozpoczęła się ofenzywa przeciwko złotemu polskiemu, którego notowano 6,10 za dolara.

Warszawa, 29. VII. (AW.) W sprawie alarmujących wiadomości z Berlina o nagłym spadku złotego na giełdzie tamtejszej, otrzymujemy ze źródeł miarodajnych następujące informacje:

Spadek złotego polskiego na giełdzie w Berlinie jest oczywiście manewrem niemieckim sztucznie wywołanym i ma cel polityczny. Berlińska gra na zniżkę złotego wcale nie jest dla nas groźna i szybko skończy się kompletnem fiaskiem dla tych, którzy tę grę zaaranżowali. Gra nie może trwać długo choćby dlatego, że Niemcy posiadają bardzo mało polskich pieniędzy.

Bank Polski traktuje ten wrogi manewr niemiecki zupełnie spokojnie i nie widzi potrzeby stosowania wyjątkowych środków obronnych. Na giełdach krajowych kursy dalej pozostają normalne.

W Zurychu refleksja agitacji berlińskiej wyraziła się spadkiem o $1^1/_2$ franka na 100 zł. podczas gdy w Berlinie spadek wyniósł przeszło 10 punktów.

Gra rozpoczęła się od agitacji w Gdańsku i ma związek z datą dnia 1 sierpnia, kiedy banki amerykańskie mają zagwarantować resztę pożyczki amerykańskiej dla Polski w sumie 15-tu miljonów dolarów. Niemcy chcą utrudnić dokonanie naszej tranzakcji pożyczkowej i dlatego właśnie gra na zniżkę złotego odezwała się bezpośrednio przed 1 sierpnia.

W żadnym razie niema obaw o naszą walutę, której nic z nikąd nie zagraża, a świetny urodzaj w Polsce przyczynić się może jedynie do jej wzmocnienia, nie zaś do osłabienia

Warszawa, 30 7 (A.W.) Według zgodnych doniesień z Berlina sztuczny tam spadek złotego spowodowany został przez akcję wielkich banków niemieckich, w której wziął też udział bank rzeszy niemieckiej.

Bank polski nie wydał żadnych specjalnych zarządzeń z powodu braku wszelkich faktycznych podstaw, któreby zagrażać mogły trwałości złotego.

Giełdy zagraniczne widząc, że akcja Berlina ma podłoże specyficznie polityczne, zachowuje się wobec niej powściągliwie.

Ze strony niemieckiej kolportowane są sensacyjne pogłoski o rzekomem ustąpieniu gabinetu Grabskiego, o inflacji papierów Banku polskiego z powodu jakoby braku dla nich podkładu kruszcowego itp.

Wyjazd ministra Skrzyńskiego z Detroit.

Publiczność urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację.

Detroit, 29. 7. (PAT.) W dopełnieniu depeszy o bankiecie, wydanym na cześć min. Skrzyńskiego przez komitet przyjęcia donoszą co następuje: na bankiecie przemawiali prezes Karciński oraz biskup polski. Burmistrz Smith w pożegnalnem przemówieniu w imieniu miasta gorąco dziękował p. ministrowi za zaszczyt okazany miastu swemi odwiedzinami, wyrażając przekonanie, że miasto skorzystało więcej z pobytu p. ministra, aniżeli p. minister. Gdyby kiedyś nadeszła tego potrzeba — zakończył burmistrz — Polska będzie mogła liczyć na miljonową ludność Detroit, w której znajdzie zawsze moralne i materjalne poparcie pochodzące ze szczerych idealnych serc. P. min. odpowiedział po angielsku, zwracając się do władz amerykańskich oraz po polsku do obecnych Polaków. Po bankiecie p. minister odjechał na dworzec, odprowadzony przez burmistrza i delegacje wszystkich organizacji, które brały udział w przyjęciu. Publiczność zebrana na dworcu urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację. Tłumy nie opuszczały dworca do chwili odejścia pociągu. P. min. Skrzyński odjechał o godz. 19 do Williamstown.

Detroit, 29. 7. (PAT.) W miejscowej prasie angielskiej i polskiej ukazał się wywiad p. min. Skrzyńskiego o celach jego podróży. Dzienniki podają szczegółowe sprawozdania z pobytu p .ministra. „Detroit Free Press" zwraca uwagę na pokojowość polityki min. Skrzyńskiego, który jako delegat do Ligi Narodów zdobył sobie uznanie jako jeden z przywódców ruchu pacyfistycznego w Europie

Sytuacja w Chinach pogorszyła się.

Porozumienie rządu chińskiego z rządem kantońskim.

Londyn, 29. 7. (A. W.) Położenie w Chinach pogorszyło się znowu, szczególnie zaś w Swatow i Amoy. W Swastowie Chińczycy powitali statek angielski wrogiemi okrzykami i nie pozwolili cudzoziemcom wysiąść na ląd, załodze zaś grożąc śmiercią. Do Hong-Kongu przybyły dwa pancerniki angielskie.

Moskwa, 29. 7. (PAT): Radjostacja moskiewska donosi na podstawie informacji pism chińskich, że rząd pekinski postanowił wejść w porozumienie z rządem kantońskim w sprawie zaprowadzenie jednolitego frontu przeciwko państwom imperjalistycznym.

Wspólna akcja wojskowa Francji i Hiszpanji.

Abd-El-Krim przygotowuje wielką ofenzywę.

Paryż, 29. 7. (A. W.) O warunkach wspólnej akcji wojsk francuskich i hiszpańskich na froncie marokańskim, dzienniki donoszą następujące szczegóły: Umowa francusko-hiszpańska pozwala wojskom francuskim na wkraczanie do strefy hiszpańskiej. Samoloty francuskie mogą przelatywać ponad sferą wpływów hiszpańskich. Hiszpanie zobowiązali się do wykonania ofenzywy w pewnych punktach swego frontu, oraz do wysadzenia na ląd swych wojsk w zatoce Alchusen.

Paryż, 29. 7. (A. W.) Prasa donosi, że Abd-el-Krim koncentruje na wschód od rzeki Uerga znaczne oddziały i zapewne przygotowuje wielką ofenzywę, pragnąc stoczyć walną bitwę przed nadejściem nowych posiłków francuskich. W środkowej części frontu, kabylowie napadli na posterunki francuskie i podpalili obóz, ale następnie uciekli w popłochu wypędzeni przez artylerję francuską.

Paryż, 29. 7. (PAT.) Jak donoszą z Tangeru marszałek Petain wsiadł na pokład parowca „Aufa" i odpłynął do Marsylji odmawiając udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek wywiadów.

Jak się wojuje w Maroku?

(Korespondencja własna).

Fez, w lipcu.

Wojna niepodobna do żadnej innej, zarówno ze względu na teren, jak na rodzaj wojowników i sposoby walki. Decydującą rolę w tym bezdrożnym, niedostępnym kraju, odgrywa piechota.

Wojna o nieokreślonym froncie, o niepewnej zawsze ilości przyjaciół jak i wrogów. Niektóre szczegóły walki są zupełnie sielankowe. Przez liczne i wielkie szczeliny frontu, w nocy, zbuntowani przekradają się na drugą stronę linji bojowej i wykradają zboże wiernym szczepom, zbierają żniwa za nich.

Tak tu zresztą zawsze bywało. W czasach pokojowych górale schodzili w doliny kraść zboże, wypasać pola. Mieszkańcy wsi ograbianych, zachęcani przeraźliwymi okrzykami kobiet, zajmowali bydło w „szkodzie", łżąc straszliwie napastników, którzy nie śmieli się podsunąć pod posterunki francuskie. „Wierni" czuli za sobą ochronę i to im dodawało odwagi.

Mieszkańcy tutejszego kraju, muszą czuć za sobą „plecy". Wtedy są wierni. Gdy Abd-El-Krim ich gnębi, a pomoc francuska nie nadchodzi, wtedy przechodzą na stroną władcy Riffu. Zdarzyło się niedawno, że sprzymierzeni „partyzanci" odstawili dowodzącego nimi oficera francuskiego na tyły. — „Obiecałeś posiłki — powiedzieli mu — ale one nie przychodzą. Chcemy ci ocalić życie, zanim od jutra staniemy się twoimi wrogami".

Panowanie francuskie zapewnia ludności spokój, wyższy stopień dobrobytu i kultury. Chłopi nie lubią, by im pustoszono pola i niszczono wsie. Dlatego chętnie — zwłaszcza gdy otrzymują za to żołd — zgłaszają się do pomocy wojsku francuskiemu w charakterze partyzantów. Służą do nieokreślonego terminu, najchętniej w swojej okolicy, a później wracają do domu, dumni z dokonanych czynów.

Nie są oczywiście wojskiem regularnem. Jako świetni jeźdźcy patrolują doskonale, zręcznie przekradają się na tyły nieprzyjaciela. Ale muszą zawsze czuć za sobą oparcie, siłę. Są pełni furji w pościgu, oczy im błyszczą, z ust wylatują lawiny najnieprawdopodobniejszych obelg. Z trudnością zaledwo można ich wtedy powstrzymać. Lecz równie niepohamowani są w ucieczce, gdy ogarnie ich panika. Nie umieją utrzymać pozycji, przeprowadzać planowej walki. Do tego trzeba regularnego wojska, przy którem oni odgrywają rolę pomocniczą.

Czasem ich zasługi bojowe są bardzo znaczne. Oni to, partyzanci, przez trzy dni powstrzymali napór Abd-el Krima na Tazę, zanim nadeszły regularne oddziały.

Wskutek zawiłych tutejszych stosunków, nieraz części tego samego szczepu walczą po obu stronach. Doświadczony wódz musi dbać o to, by nie spotkały się na froncie ze sobą.

Ochotników za frontem używa się do służby policyjnej: pilnują dróg, bronią konwojów itd.

Francuzi w miarę możności jaknajmniej oddziałów francuskich wysyłają na ciężki ten front. Walczą tu tedy oddziały kolonialne, czarni tyraljerzy senegalscy, legja cudzoziemska, ochotnicy miejscowi, oczywiście pod komendą oficerów francuskich, stanowiących jadro całej armji i dodającej jej ducha.

Sułtan Maroka, osoba reprezentacyjna tylko, gdyż władza faktyczna znajduje się w ręku francuzów, postanowił wziąć udział bezpośredni w walce prowadzonej w jego imieniu. Kazał podległym sobie szczepom wystawić oddziały, które zorganizują, uzbroją i prowadzić będą Francuzi.

Będzie to pomoc na froncie, nad którym czuwają obecnie — nowomianowany wódz naczelny, gen. Naulin i wielki wódz marszałek Pétain.

Dookoła paktu bezpieczeństwa.

Uzgodnienie stanowiska angielskiego i francuskiego. — Co mówi Coolidge.—

Paryż, 29. 7. (A. W.) „Matin" sądzi, że różnica zdań między Paryżem a Londynem w sprawie paktu bezpieczeństwa, nie jest tak wielką i nie przeszkodzi zapewne rozpoczęciu rokowań francusko - angielskich. Briand ma zamiar odpowiedzieć na notę niemiecką już w najbliższych dniach. Anglja gotowa jest dostawić Francji zupełną swobodę działania w kwestji układów arbitrażowych swych sprzymierzeńców ze Wschodu z Niemcami.

Nowy Jork, 29. 7. (PAT.) „United Press" donosi, że ze strony Białego Domu zakomunikowano dziennikarzom, że prezydent Coolidge liczy na to, iż w razie niedojścia do skutku europejskiego paktu bezpieczeństwa, uda mu się zwołać do Waszyngtonu konferencję mocarstw, poświęconą temuż samemu problematowi.

Dalsze transporty optantów.

Warszawa 29 7 Pat. Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. komunikuje, że poza dwoma pierwszymi transportami optantów z dnia 17 i 25 bm, następny nadejdzie w najbliższych dniach tak że większość optantów do dnia 1 sierpnia br. znajdzie się na terenie Polski. Wśród ogólnej ilości optantów przeważa około 60 proc. zdolnych do pracy, 40 proc. stanowią dzieci starcy i inwalidzi. Optanci rekrutują się przeważnie z warstw pracującycs. Wśród robotników przeważają górnicy i hutnicy.

Eskadra lotnicza wróci dziś do Warszawy.

Warszawa 29. 7. (PAT). W dnin 30 lipca o godzinie 6 popołudniu wróci do Warszawy 18 samolotów polskich, które pod przewodnictwem gen. brygady pilota Ostoji — Zagórskiego odbyły z zupełnem powodzeniem daleki rajd europejski.

Nadużycia w konsulatach polskich.

Poznań, 30. 7. „Dzien. Poznańskiemu" donoszą z Warszawy: Wobec wykrycia sprzeniewierzeń w jednym z konsulatów polskich w Niemczech, M. S. Z. zarządziło inspekcję we wszystkich konsulatach w Niemczech. Wynik inspekcji był bardzo smutny. Wykryto bowiem nadużycia pieniężne w wielu konsulatach. Urzędnicy winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. We wszystkich tych sprawach zawinili także kierownicy konsulatów przez niedopatrzenie i niedopilnowanie swych podwładnych. Wszystkich winnych kierowników oczekuje postępowanie dyscyplinarne.

Aresztowanie komunistòw w lubelskiem.

Na terenie m. Lublina i w okolicach komuniści ponownie rozpoczynają masowe rozrzucanie odezw, a mianowicie w nocy z dnia 25 na 26 rozrzucono kilkaset ulotek o treści antypaństwowej. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło osoby kolporterów tych druków i przeprowadzone rewizje dały obciążający materjał na zasadzie którego aresztowano 5 osób, które zostały przekazane władzom sądowym.

Usuwajmy ślady zaborców.

Pierwsza Wystawa Pomorska miała dla Pomorza całego, a dla Grudziądza w szczególności ogromne i wszechstronne znaczenie, a skutki jej różnorodne, tak materjalne, jak i moralne, popłynęły bodaj już szerokiem korytem, a w przyszłości będzie się ono coraz wiecej pogłębiać i rozszerzać. W naszych rękach leży, byśmy tę pomorską dzielnicę coraz więcej podnosili i ulepszali, a przedewszystkiem polszczyli najintensywniej, by i pod tym także względem przodowała innym dzielnicom naszej wielkiej Rzeczpospolitej.

Ta ostatnia funkcja, owe polszczenie, powinno się odbywać drogą spokojną, bez gwałtownych manifestacji i wielkiego hałasu. Staraniem naszem być winno, wysunąć się jaknajdalej naprzód pod każdym względem, osobliwie w dziedzinie rolnictwa, w którem przedewszystkiem przodować nam przystoji. To jest mrówcza praca codzienna, kórej dowód — powiedzmy to sobie śmiało — Pomorze złożyło, tem samem stwierdzając, że przyszłość przyniesie nam napewno rezultaty jeszcze dodatniejsze.

Z ludzi zszedł już przeważnie, a im dalej, tem prędzej schodzić będzie ten pokost, który zaborcy, każdy z własnej fabryki rozlewali na polskie dusze i stosunki społeczne. Cieszyć nam się należy, i śmiało możemy to podkreślić, iż duch polski, naprzykład w takim Grudziądzu od lat pięciu niezmiernie się podniósł, ożywił i wzmocnił, wskazując z roku na rok coraz wyraźniejszy i czysty, własny charakter, wyzbywając się naleciałości germańskich. Sprawia to przedewszystkiem ono poczucie solidarności narodowej, właściwe zawsze Polakowi na zewnątrz, dzięki któremu ci z nas nawet, którzy w kółku rodaków wprost szukają dziury na ciele narodowego charakteru — gdy tylko zetkną się z elementem wrogim polskości. stają się częstokroć jej najżarliwszymi obrońcami, i dopiero w takich razach okazują swoje przywiązanie do spraw ojczystyh, nie cofając się nieraz przed własną stratą.

jakobyśmy nie doceniali. I nietylko my, t. j. społeczeń-

Ale jest pewna dziedzina, której znaczenia, zdaje się, stwo polskie na Pomorzu, lecz także nasze władze i urzędy. Chodzi mi o polszczenie zewnętrznej fizjonomji kraju, jeżeli tak się można wyrazić; o zatarcie skrzętne i umiejętne wszelkich śladów smutnej przeszości, o pozrucanie z piersi „ducha dziejów Polski" tych kamieni (dosłownie!), które ponarzucał tryumfujący wróg, w pysze swej ufny, iż z pod ich ciężaru ten duch się nie zerwie.

W pierwszej chwili entuzjazmu, zrozumiałej radości z powrotu na łono dawnej, jedynej Matki, kraj się wstrząsnał, a od tego wstrząśnienia poupadały z swych piedestałów posągi i popiersia Wilhelmów, Bismarcków i Hindenburgów. Stoją obecnie tylko same cokoły, oczekujące, aż wzmocniona w tęgiej, codziennej pracy dłoń polska p dźwignie i ustawi na nich posągi tych Wielkich, którzy życiem swem dawali świadectwo o niezmożonej potędze ducha narodowego. Zanim staną potężne z kamienia postacie: na mieczu krzyżackim wspartego króla Jagiełły, największego w dziejach wszystkich czasów pogromiciela Niemiec, — mądrego i przewidującego Kazimierza Jagiellończyka, tego, który Pomorze nasze z rąk krzyżackiego gada wydarł i do Matki Ojczyzny przytulił — znakomitego wodza i poskromiciela buty gdańskiej Stefana Batorego, — a wreszcie największego syna ziemi Pomorskiej ostatnich czasów, twórcy legjonów, generała Henryka Dąbrowskiego — do tego czasu zostaną te cokoły puste, świadcząc, że w łonie narodu huczy ogień, który stopił spiż pomników niemieckich, i w wytężonej pracy przekuwa je na pamiątki polskiej chwały.

Nie chodzi o przyspieszenie dnia, w którym wzniosą się one nad umiłowaną przez siebie ziemią pomorska. Stanie się to, gdy tylko narodowa moc okrzepnie, gdy tylko społeczeństwo polskie skończy nareszcie to ciągłe poranie się z kwestjami finansowemi państwa, jakie dotąd jeszcze nie ustało, ale wiemy wszyscy, że prędzej — później, jednak kiedyś to przecie nastąpi. Idzie tu o co innego. Prace i dzieła narodów zawsze są trwalsze, głębiej wrośnięte, niż prace i dzieła jednostek, choćby najwybitniejszych. Czyżby bardziej trwałe fundamenta miały bezosobowe pomniki niemczyzny na Pomorzu, czyżby z trwalszego kamienia wyryte, niż te posągi naszych wielkich koronowanych i niekoronowanych wrogów, które w jednym dniu prawie poznikały z ulic miast i z zaciszy parków?

W cieniu drzew, nie bardzo nawet ukryty widać jeden taki pomnik na grudziądzkiej górze Zamkowej, zwanej „Klimkiem". Rani on serce każdego Polaka, i jeżeli dotąd stoi, to chyba przez zapomnienie. Przechodzą obok ludzie, spojrzą i do głowy niejednemu nie przyjdzie, dlaczego tu wzniesiony, na jaką pamiątkę, a niejeden zobaczy niezrozumiały napis łaciński i nie pomyśli nawet, że to jest pomnik, bijący w twarz cały naród, całe społeczeństwo, kłamiący wiekom, bezczelny objaw prusko-krzyżackiej buty, arogancji i zuchwalstwa, czującego się znakomicie i żerującego przez 150 lat na trupie ojczyzny Polskiej. Skromny to pomnik, ale jakże wspaniały napis! „Regno redintegrato fides praestito 1772". Toż to jest data pierwszego rozbioru Polski, zagrabienia Pomorza naszego, czyli jak się to wtedy nazywało „Prus Królewskich", a napis we wolnym przekładzie znaczy: „Powracając, krajowi wierność okazujemy". Widzimy, że bezczelność niemiecka w fałszowaniu historji datuje się nie od dziś: już przed 100 laty potrafili oni nazwać zwróconym kraj, który najbezczelniej zagrabili, i którego nigdy przedtem nie posiadali, za wyjątkiem około 200 lat niewoli krzyżackiej.

Postawiono ten pomnik nad brzegiem polskiej Wisły, której szare fale tocząc się z gór karpackich przez całą Polskę, miłośnie obmywały zawsze ziemię pomorską, niosąc na sobie myśl nieustanną Rzeczpospolitej. I posmutniała Wisła, zobaczywszy napis bezczelny.

— Stoi pomnik już 100 lat z górą — czy pozwolimy by stał dłużej!

— Czy jeszcze będziemy mieli skrupuły dla jego siwych kamieni i sędziwego wieku?

— A może zostawimy go na wieczną pamiątkę naszej sromoty, na pamiątkę 150-letniego współżycia z tym wrogiem naszym?

— Czy chcemy czekać, aż polska Wisła oburzona polską opieszałością i lenistwem, niemniej jak pruskim napisem, odwrócić zechce oczy swe szare, od niego i szukać sobie będzie innego koryta, z którego już go nie dojrzy?

— Nie czekajmy, aż piorun niebieski strzeli w butny pomnik, jak strzelił na polach Francji i Belgji w jego autorów. Takiemi piorunami rządzi tylko Bóg.

— Ale śmiało i otwarcie powstańmy i jednym głosem żądajmy usunięcia tego i podobnych jemu symbolów ciemięstwa naszej Ziemi.

* * *

Są tu w Grudziądzu jeszcze inne „wspomnienia przeszłości", w kamienną formę przybrane. Ale mniej są widoczne, i nie wpadają w oczy. Kto jednak chce pofatygować się na wzgórze, co ponad Grudziądzem się wznosi, ten łatwo odnaleźć może jeszcze 3 inne „monumenta". Jeden — to widoczny z daleka obelisk, wzniesiony w r. 1907 jako w 100-letnią rocznicę oblężenia Grudziądza przez armję Napoleona. W kamieniu wyryte nazwiska żołnierzy armji pruskiej, poległych w obronie twierdzy i w walce z wojskami francuskiemi i z polskiemi legjonami — a wśród tych nazwisk ileż polskich! Osobny napis wielbi gen. Courbièr'a ówczesnego komendanta twierdzy grudziądzkiej, Francuza z pochodzenia, walczącego przeciw swym rodakom! Nagrobek tegoż gen. Courbièr'a na Cytadeli — to drugi z tych mniej znanych pomników, trzecim zaś jest kolumna z orłem pruskim, wzniesiona na pamiątkę pruskiego zwycięstwa 1871 r. Tam zdjęto już tablice z napisami... i niefortunnie pomalowano orła czarnego na białoszarawy kolor, co dopełnia miary śmieszności, że słusznie powiedzieć możemy o sobie, iż „tolerancja" nasza granic nie ma.

Ale czas wreszcie, by się te granice znalazły — jeżeli nie wstyd nam nas samych, to zawstydzą się prochy tych poległych żołnierzy Polaków — których duchy uradują się na pewno, gdy zmiecimy z naszej ziemi pomnik śmierci ich ciał, będący też zarazem pomnikiem pruskiej potęgi. Wstydźmy się Francuzów, naszych sprzymierzeńców, ku których upokorzeniu zwraca się przedewszystkiem wymowa tych głazów!

Żądajmy jednogłośnie usunięcia tych pamiątek pruskiej przemocy.

Jakże tekturowo wyglądać będą pantominy grudziądzkie: zeszłoroczny „Grunwald", tegoroczna „Racławice", jeżeli z góry patrzeć na nie będzie oczami swemi obelisk pruski, i orzeł pruski, na białawy kolor pomalowany!

Ocknijmy się! Mamy prawo żądać od władz, by nie cierpiały dłużej tego naigrawania się kamieni niemieckich z polskiej małoduszności!

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“)

Frazesy komunistyczne w swietle faktów.

„Ideowy morderca“ Botwin okazał się płatnym skrytobójcą.

Dalsze aresztowania. — Przysyłka pieniężna. — To dopiero początek! — Bolszewicka nagroda.

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że komunista Izaak Botwin, który podstępnie zamordował ś. p. Stanisława Cechnowskiego, przeniesiony został w środę do więzienia przy lwowskim sądzie okręgowym. W poniedziałek stanie zabójca przed sądem doraźnym, bo jak się okazało Botwin ukończył już 21 rok życia. — Na podstawie zeznań Botwina, aresztowała policja cały szereg działaczów komunistycznych.

Lwów, 30. 7. (Tel. własn.) Skrytobójca Botwin w dalszym ciągu utrzymuje, że działał z pobudek ideowych. Śledztwo jego wykazało, iż dokonał morderstwa na rozkaz partji. Pozatem przeczy ideowości B. przesyłka pieniężna, jaka nadeszła pod jego adresem z Warszawy, wysłana zapewne przez komunistów.

Warszawa, 30. 7. (Tel. własn.) Dzienniki lwowskie przynoszą sensacyjne wiadomości o zamiarach i sutych środkach skrytobójczej organizacji komunistycznej w Polsce. Morderstwo dokonane na ś. p. Cechnowskim miało być tylko epizodem w terorystycznej akcji bolszewickiej, zakreślonej na szeroką skalę. Projektowany był cały szereg zamachów na osoby, stojące na drodze prądowi wywrotowemu. Między innemi miał paść ofiarą inspektor policyjny Płatkiewicz, na którego głowę wyznaczona została przez mafię komunistyczną nagroda w sumie 100 000 czerwieńców moskiewskich.

111 ZABUDOWAŃ PASTWĄ PŁOMIENI.

Warszawa, 30. 7. (Tel. własn.) W Dębowie pod Sokółką, w województwie białostockiem spłonęło 111 zabudowań gospodarskich. Straty są olbrzymie, ponieważ w stodołach zgorzał zbiór tegorocznego zboża. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieostrożność, zaprószenie ognia w jednem z zabudowań.

STRAJK W FABRYKACH LILPOPA.

Warszawa, 30. 7. (A. W.) Rozpoczęty wczoraj strajk w fabryce wagonów Lilpopa trwa w dalszym ciągu. Zgłoszone przez robotników żądania rozpatrywane będą przez zarząd fabryki dopiero po powrocie z urlopu dyrektora, co nastąpi za parę dni. Jeżeli strajk potrwa dłużej, to opóźni się wykończenie 10 wagonów tramwajowych, które miały być gotowe na otwarcie mostu księcia Poniatowskiego.

ŚMIERĆ SYNA KONSULA.

Warszawa, 30. 7. (Tel. własn.) Bawiący w Niemczech syn posła rumuńskiego w Warszawie p. Jukowiakiego utonął w Renie. W związku z tym tragicznym wypadkiem wyjechał poseł rumuński do Niemiec.

DELEGACJA CZESKA.

Warszawa, 30. 7. (AW) W stolicy naszej bawi czeska delegacja urzędów cechowych celem zaznajomienia się z urządzeniami P. K. O. w Polsce.

Katastrofa kolejowa na Pomorzu.

Dnia 27 bm. o godzinie 15-ej na linji Kartuzy—Kościerzyna wykoleił się pociąg osobowy nr. 1643. Katastrofa nastąpiła koło stacji Golubie. Wykoleił się parowóz i dwa wagony, które następnie spadły z toru. Na szczęście ofiar w ludziach nie ma. Dwie osoby zostały lekko ranne. Powodem katastrofy było podmycie toru kolejowego przez ulewę.

Nieco o prasie niemieckiej.

Przeglądając wychodzącą w sąsiednich Prusach Wschodnich prasę niemiecką, stwierdzamy, że Niemcy znając dobrze potęgę prasy, umieją doskonale wyzyskiwać najdrobniejsze niedomagania w Polsce (ostatecznie nawet zmyślają takie niedomagania) dla swych daleko posuniętych celów. Do jakich zaś celów dążą, o tem wiemy wszyscy: Zohydzenie imienia polskiego za granicą, a co za tem idzie: zmniejszenie tam szacunku i zaufania dla Polski. Prasa zaś wschodnio-pruska w szczególności ma to zadanie, działać w tym kierunku, by wzmocnić kresy wschodnie Niemiec a przedewszystkiem, by ludność w Prusach Wschodnich opanował duch odwetowy.

Cel Niemców znany jest nam dobrze — nie wolno jednak dlatego lekceważyć napaści prasy niemieckiej na Polskę, nie wolno nam milczeć, gdyż nie możemy pozwolić, ażeby Niemiec „pluł nam w twarz“. To też uważamy za nasz obowiązek od czasu do czasu zacytować najważniejsze ustępy z pism i pisemek wschodniopruskich i zapoznać czytelników z tendencją prasy niemieckiej.

Ze względu na aktualność sprawy optantów obecnie pisma wschodnio-pruskie np. „Marienburger Zeitung“ nr. 166, „Weichsel Zeitung“ nr. 172 i „Elbinger Zeitung“ nr. 166, przedstawiają sprawę tę, jakoby szło o bezprawny gwałt rządu polskiego dokonany na obywatelach niemieckich. Piszą o zarządzeniu rządu polskiego, który zamierza wydalić 15 000 optantów niemieckich ze „zrabowanych niemieckich (?!) prowincyj poznańskiej i zachodnio-pruskiej!!“

„...W sposób prawdziwie polski chcą oni (Polacy) przywłaszczyć sobie wysoko kulturalną własność niemiecką — pisze m. i. „Marienburger Zeitung“ — lecz gdyby rząd polski przeprowadził tego rodzaju zarządzenia, wtedy Niemcy zastosowałyby odpowiednie represje“.

„Weichsel Zeitung“ ubolewa nad orzeczeniem sądu rozjemczego w Hadze, które potwierdza stanowisko Polski w sprawie optantów a które wywołało „zdumienie“ w Niemczech. Pismo powyższe uważa, iż rząd polski „powinien był“ w ostatniej chwili zrezygnować z praw, przysługujących mu na podstawie orzeczenia sądu rozjemczego oraz konwencji wiedeńskiej. Ponieważ jednakże tego nie uczynił, pismo uważa, że rząd polski popełnia obecnie niesłychany gwałt na obywatelach niemieckich.

Ponieważ równocześnie pisma zapewniają, iż dola Niemców w Polsce jest bardzo rozpaczliwa, że dzieje się Niemcom wielka krzywda, zwalcza się w Polsce język niemiecki itp. — pytamy się: dlaczego Niemcy tak rozpaczają z powodu wyjazdu optantów do „Vaterlandu“, skoro jest im u nas tak źle?!

*

„Marienwerder Zeitung“ nr. 174 w sprawozdaniu o uroczystości szkolnej z powodu rocznicy plebiscytowej odbytej w Gr. Herzogsfelde, przytacza treść przemówienia miejscowego nauczyciela, który zaznaczył, iż nadejdzie dzień, kiedy „niemiecki“ wschód zrzuci ze siebie jarzmo polskie.. Na zakończenie uroczystości zaśpiewano wspólnie pieśń, która wzywa ludność niemiecką do zbrojnego działania przeciwko Polsce. Oto tekst tej odwetowej piosenki:

„Sie sollten es nicht haben, das deutsche Weichselland
Von Thorns festen Mauern bis hin zum Osteseestrand,
Wo deutscher Ritter Streben und deutscher Siedler Fleiss
Erblüht zum neuem Leben, dem Ordensland zum Preis
Sie sollten ihn nich haben, den deutschen Korridor,
Wir trauten Wilsons Punkten, der Michel war ein Tor
Wach auf, du deutschr Michel, und mache dich bereit.
Ergreife deine Sichel; denn es ist Erntezeit...
Sie sollen nicht behalten den deutschen Weichselstrom
Wir lassen ihn nur walten im blauen Himmeldom,
Befehlen ihm die Sache, und bau'n auf deutsches Recht.
Wir lassen ihm die Rache, denn wir sind seine Knecht!

PRZESILENIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 29. 7. (AW.) Sytuacja polityczna w Gdańsku do tej pory się nie wyjaśniła. „Gazeta Gdańska“ pisząc o oświadczeniach stronnictw w związku z przesileniem rządowem wyraża pogląd, że chodzi tu jedynie o zmianę metody i przypuszcza że czas na urzeczywistnienie a nie tylko na formalną zmianę twórców w polityce gdańskiej, jeszcze nie nadszedł.

ROZGRANICZENIE PORTU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 29. 7. (AW.) Donoszą z Genewy, że komisja Ligi Narodów, która badała w Gdańsku sprawę rozgraniczenia portu, odbędzie pierwsze posiedzenie w Genewie w czwartek i w najbliższym czasie wyda swe orzeczenie.

ŁOTEWSKI MINISTER W WARSZAWIE.

Warszawa, 29. 7. (Pat.) Dnia 30 bm o godzinie 16.10 przyjeżdża do Warszawy z Pragi łotewski minister spraw zagranicznych p. Zygfryd Mejerowicz, z małżonką i zamieszka w pałacu Rady Ministrów. Na spotkanie p. ministra Mejerowicza wyjechał do granicy polsko-czechosłowackiej z ramienia M. S. Z. p. Wyszyński.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KOWNIE.

Warszawa, 29. 7. (AW.) W Kownie aresztowano organizację szpiegowsko-komunistyczną, będącą na usługach sowieckich. Organizacja ta przygotowywała zamach na jeden z mostów kolejowych na Niemnie.

KRASSIN AMBASADOREM W LONDYNIE.

Paryż, 29. 7. (Pat.) Wedle doniesień „Matina“ z Moskwy, krążą tam pogłoski, że obecny ambasador rosyjski w Paryżu Krassin ma objąć wkrótce stanowisko ambasadora rosyjskiego w Londynie a dotychczasowy ambasador w Londynie zostanie przeniesiony w tym samym charakterze do Paryża.

USTAWA AMNESTYJNA W NIEMCZECH.

Komisja prawnicza Reichstagu zajmowała się w dniu 28 bm. ustawą amnestyjną, która została z wieloma zmianami przyjęta jednogłośnie przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

USTAWA CELNA.

Konwent senjorów parlamentu Rzeszy niemieckiej spełnił życzenie rządu i postanowił załatwić ustawę celną jeszcze przed ferjami parlamentarnemi.

STANOWISKO ANGLJI.

Angielski charge d' affaires Phipps zastępujący nieobecnego ambasadora Creve przedstawił Briandowi stanowisko Anglji w sprawie odpowiedzi niemieckiej, dotyczącej paktu bezpieczeństwa.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Listy z Włoch.

Palermo, w lipcu.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego“).

CUDA PRZYRODY.

Woda i niebo. — Wschód słońca na morzu. — Dzieło Stwórcy.

Palermo w lipcu... Co za szalony pomysł! — powie każdy. Kto słyszał jechać na Sycylję w czasie największych upałów?!.. B

Przedewszystkiem z tymi upałami tak źle nie jest, nie są one większe niż w innych miejscowościach Włoch południowych. Wobec tego postanowiłem pojechać na Sycylję, aby choć pobieżnie poznać ten kraj południowy, który w zaraniu swego istnienia miał różnych władców i wskutek tego nosi ślady różnych kultur.

Komunikacja z Palermo jest bardzo dogodna i dla nas — nie droga. Podróż trwa jedną tylko noc wygodnym statkiem i bilet kosztuje tylko około 80 lirów (16 złotych) i to już wraz z łóżkiem w kabinie II kl.

Podróż morzem jest znacznie przyjemniejsza i wygodniejsza, niż koleją a zwłaszcza, jeżeli się jedzie statkiem większym, mniej wrażliwym na fale. Ma się idealnie czyste powietrze, możność spacerowania po dwóch pokładach, odpoczywania na wygodnych fotelach w salonie. A przytem ta cisza wokoło, ten ogrom żywiołu, otaczającego nas — woda i niebo — nasuwa tyle refleksji...

Piękny jest zwłaszcza zachód i wschód słońca na morzu. Nawet osoby, które często podróżują okrętami nie mogą się powstrzymać od podziwiania tego widoku i nie omieszkają nigdy o świcie wstać z łóżka i wyjść na pokład, aby podziwiać wschodzące słońce. Bo też jest co podziwiać. Proszę sobie wyobrazić niebo, pokryte jasno seledynowemi obłokami na wschodniej jego części widnieje różowa opona, która szybko przybiera coraz bardziej jaskrawy odcień. Wtem w jednej chwili opona ta rozdziera się i oczom naszym przedstawia się wyłaniające się w oddali gdzieś na końcu horyzontu z fal morskich słońce, które wstępuje początkowo jakgdyby nieśmiało — później z coraz większą pewnością siebie na zwykłe swe miejsce na sklepieniu niebieskiem. Padają od niego leciutkie refleksy na ciemną toń morza...

— Ach, jak pięknie! — wyrywa się mimowoli każdemu okrzyk i nasuwają się słowa naszego poety: „Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki — Bądź pochwalon Boże wielki!“

Nigdy bowiem z duszy człowieka nie wyrywa się tak gorący hymn pochwalny dla wszechmocy Stwórcy, jak, gdy się widzi tak nieporównanie piękne dzieło Jego.

W STOLICY SYCYLJI.

W porcie. — Na mieście. — Styl maurytański. — Domy i świątynie. — Uroczystość patronki miasta.

Do Palermo przyjeżdżamy o godz. 8 rano. W porcie ruch i ożywienie, bo statek przywozi około tysiąca podróżnych. Włosi witają się ze zwykłym sobie temperamentem i gwarem. Po załatwieniu nieznośnych formalności celnych — bo we Włoszech jest podatek konsumpcyjny, przy wjeździe do każdego miasta celnicy rewidują więc rzeczy, czy niema czego- podlegającego temu podatkowi — wychodzę na ulicę. Miasto znajduje się w pewnej odległości od portu. Ponieważ nie mam z sobą większych bagaży, jadę tramwajem do śródmieścia. Przejeżdżamy początkowo przez dzielnicę nowszą, w której domy budowane są w stylu współczesnym i ulice szerokie, wkrótce jednak znajdujemy się w dzielnicy starej. Wyskakuję z tramwaju, aby pieszo dojść do wskazanego mi hotelu. Za cenę 10 lirów dostaję niewielki pokój w porządnym hotelu na ulicy pierwszorzędnej. Zjadłszy śniadanie, wychodzę na miasto, które dopiero po 9 rano zaczyna się ożywiać.

Jestem na głównej ulicy dawnego Palermo, która nosi nazwę króla Wiktora Emanuela. Od razu rzuca się w oczy budowa domów, która przypomina styl maurytański. Wewnątrz każdego z nich znajduje się czworokątna galerja, opierająca się na ogromnych filarach. Pośrodku znajduje się zawsze wirydarzyk, w którym rosną palmy i kwiaty. Nie zatrzymując się jednak dłużej, idę dalej ku katedrze, która jest jedną z najciekawszych osobliwości miasta.

Znajduje się ona na niewielkim placyku- wyłożonym płytami białego marmuru i otoczonym pięknem ogrodzeniem z tegoż kamienia, stoi bokiem do ulicy.

Odrazu uderzają przepiękne, czyste linje budowy pierwotnej (z w. XII) w stylu maurytańskim. Fasada boczna zakończona jest u góry ozdobami, które z dołu wydają się nam, jak najpiękniejsza koronka. Nasyciwszy się tym pięknym widokiem, idę dalej podziwiać front, który wychodzi na boczną uliczkę. Wspaniałe wielkie drzwi obramowane całym szeregiem łuków maurytańskich i dalej ku górze takież ozdoby architektoniczne.

Piękne, przepiękne — a przytem tak bardzo oryginalne, po raz pierwszy bowiem widzę ten styl, zastosowany do świątyni chrześcijańskiej. Wracam na plac i raz jeszcze obejmuję wzrokiem całość.

Oryginalność budowy polega też i na tem, że czystość stylu maurytańskiego została zatracona przez to, że wybudowano ogromną kopułę w stylu romańskim oraz po obu bokach katedry cały szereg kaplic w tym samym stylu.

Wewnątrz katedra robi również imponujące wrażenie pomimo tej mieszaniny stylów. Sklepienie opiera się na dziewięciu ogromnych filarach z każdej strony.

Trafiłem na wielką uroczystość ku czci patronki miasta św. Rozalji, której zwłoki spoczywają w katedrze w ogromnej srebrnej trumnie, umieszczonej w kaplicy obok wielkiego ołtarza. W roku bieżącym upłynęło 300 lat od śmierci tej świętej, więc uroczystość tę obchodzono trzydniowym odpustem. Pomimo tego osób w kościele jest niewiele.

DZIEŃ DRUGI.

W katedrze. — Dodatnie wrażenia. — Gmachy starożytne i nowoczesne.

Na drugi dzień byłem obecny na odprawianych z nadzwyczajną pompą nieszporach, które na zakończenie obchodu celebrował sam kardynał - arcybiskup tu-

Wiadomości z Torunia.

— Obywatelstwo Toruńskie a wybory do Rady Miejskiej. Wzorem innych miast i tutejsza Endecja zaaranżowała sobie niedawno temu tak zwany „obywatelski blok pracy", aby pod jego płaszczykiem przy wyborach móc przeprowadzić jaknajwięcej „swoich ludzi". Nasi Endecy prędko się na tem połapali, że ludność toruńska pouczona przez ostatnie wybory, nie pójdzie drugi raz na lep umizgów profesorsko-adwokacko-lekarskich i koniecznie żądać będzie kandydatów pracy. To też nie próbowali nawet ominąć tej okazji i prędko, niż się ktokolwiek inny połapał, wyłonili z pośród grona swych „najbliższych" komitet, w którego skład weszli „delegaci" najrozmaitszych stowarzyszeń, którzy mają niby to bezpartyjnie zaaranżować całą „komedję" wyborczą. I-szy akt tej komedji — doskonale zresztą przygotowanej — odbył się w poniedziałek w Dworze Artusa. Poprzedziły go 2 małe notatki w „Słowie Pomorskim", w których zaprasza się wszystkie gospodarcze zrzeszenia do podania (tak prędko) swoich kandydatów. Nie zapomniało naturalnie „Słowo" przy tej okazji nadmienić, że nie zamierza się mieszać w te sprawy, gdyż uznaje tylko apolityczne wybory itd.

Na to tak zwane zebranie delegatów przybyło oczywiście około 50 delegatów, więcej może ciekawych, niż na serjo myślących o jakimkolwiek porozumieniu. Po krótkiem zagajeniu przez p. Rolewskiego i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania „pro forma" pytano, czy ktoś nie sprzeciwia się temu. Tymczasem, gdy p. Trafas z Mokrego chciał coś powiedzieć, odebrano mu prędko głos. Potem znowu „pro forma" pytano, czy może inne jeszcze zrzeszenia zechcą do komitetu przystąpić. Gdy dla wypróbowania apolityczności komitetu zgłosił się przedstawiciel Chrześcijańskich Zw. Zaw. p. Łukasik znowu niby nie usłyszano jego akcesu i wpisano go pro forma, pominięto jednak zupełnie przy wyczytaniu obecnych organizacyj. Wogóle sprawę kierowano jak tylko możliwie „apolitycznie i bezpartyjnie" w obecności redaktora „Sł. Pom.", który niestety troszkę nieostrożnie na zarzuty poczynione prasie, że nie dosyć reklamuje tą imprezę, oświadczył, że redakcja dopiero kilka dni temu przekonała się w „jakim kierunku" idzie ten „blok pracy".

Na tem znamiennem posiedzeniu omawiano też sprawę nazwy tego bloku. Padały propozycje — nieśmiałe, żeby dać mu przydomek „Chrześcijański" — wtedy jakoby burza zerwały się protesty ze środka ław zajętych przez redakcję Słowa i ścisły komitet. (Znamienna obawa — przyp. zecera.) Ostatecznie przegłosowano nazwę „Obywatelski blok pracy". Na koniec omawiano sprawę funduszu wyborczego, przy tym punkcie dopiero okazało się, jak niespodziewanie ten punkt spadł na delegatów, którzy dotychczas byli pewni, że to apolityczne tak pewne siebie zrzeszenie — jak się należałoby — bezinteresownie, bo przecież licząc tylko na głosy swych wszystkich członków podejmie się tej pracy. Podawano wyłącznie — nieśmiało i z zastrzeżeniem 20 zł, 30 zł itp., aż do 200 zł od grona pracodawców. Padły propozycje żeby opodatkować wszystkie zrzeszenia od ilości podanych kandydatów (podają nam, że było ich łącznie około 80) naturalnie powstał śmiech na sali i obstrukcja niejednych delegatów, którzy pod tym względem prawdopodobnie najwięcej nagrzeszyli. Wogóle nie starczyłoby nam dzisiaj miejsca, gdybyśmy mieli powtarzać wszystkie te zabawne historyjki, które przy tej okazji wyszły na jaw. Na podkreślenie jednak zasługuje fakt, że podczas dyskusji, w której jeden z pracodawców, co do przedstawiciela pracowników gastronomicznych wyraził się nieprzyzwoicie i obrażająco, nieomal że nie doszło do rozłamu. Przedstawiciele pracowników ku końcowi zrozumieli, że weszli na śliski tor wchodząc w porozumienie z pracodawcami. — Pozatem chcielibyśmy zainteresowanym stowarzyszeniom zwrócić uwagę na ton, w jakim prowadzono obrady i traktowano ich delegatów. Niechai zażądają od swych delegatów szczegółowego sprawozdania i przekonają się, że wyszli oni z zebrania bez pewności co się zrobi z podanemi kandydaturami i jakie wobec takiego chaosu mają szanse przy wyborach. Cała impreza wogóle zakrawa na operetkę, na towarzystwo „wzajemnej adoracji" inscenizowane przez sprytnych macherów endeckich, umyślnie chaostycznie, by mogli w mętnej wodzie ryby łowić. Już całkiem nie możemy zrozumieć Tow. Powstańców i Wojaków, podoficerów rezerwy i oficerów rezerwy, które jak wynikało z przeczytanej listy, także zgłosiły swój adres, a delegaci nawet (prócz podofic. rezerwy) zgodzili się na wpłatę do funduszu wyborczego. To samo tyczy inwalidów. Jesteśmy ciekawi, jak wyglądaliby delegaci, jak warunki kompromisu, gdyby wszystkie te organizacje — tak jak się należy in corpore, to znaczy w całości — na nadzwyczajnych walnych zebraniach— wypowiedziałyby się w tej sprawie. Jest nam bowiem wiadomem, że większa część delegatów samozwańczo — z ramienia nie całego towarzystwa — ale na prędce zwołanych zarządów wystąpiła w tak ważnej sprawie, uzurpując sobie prawo przedstawicielstwa całego stowarzyszenia. **Tyle tym stowarzyszeniom pod rozwagę.** Zaznaczamy, że trzymając się zdala od wszelkiej polityki, obserwować będziemy dobrze cały ruch przedwyborczy i nie omieszkamy wytknąć wszystkie błędy jakie niejedne organizacje dzięki krótkowidztwu swych zarządów i przedstawicieli popełniają. Przedewszystkiem nie możemy patrzeć spokojnie na to, jak ugrupowanie polityczne pod płaszczykiem bezpartyjności próbuje w mętnej wodzie ryby łowić.

— Ze Sądu. W dniu dzisiejszym miała się odbyć w tut. izbie karnej rozprawa przeciw p. Ślusarczykowi współwłaścicielowi Syndykatu Rolniczego w Chełmnie. Skargę wytoczyła mu prokuratorja na osobisty wniosek p. premjera Grabskiego. P. Ślusarczyk z okazji pewnej rewizji przez urząd skarbowy miał stawić opór władzy i przytem wyrazić się pod adresem urzędu „wy wszyscy jesteście złodziejami, a Grabski największym". Ponieważ oskarżony na rozprawę się nie stawił odroczono termin do dnia 7 sierpnia o godz. 11-tej. Rozprawa odbędzie się w pokoju nr. 40. Oskarżony zostanie przymusowo doprowadzony.

— Znowu kradzież zegarka złotego. Jak donosiliśmy już poprzednio złodzieje kieszonkowcy od pewnego czasu szczególnie gorliwie polują na złote zegarki. Zaledwie zdążyliśmy przestrzec publiczność przed tymi rzezimieszkami, a już znowu mamy do zanotowania nowy wypadek tego rodzaju kradzieży. Wczoraj bowiem doniósł policji tutejszej p. T. Skrzypczak, zam. przy ulicy Bydgoskiej, że i jemu skradziono złoty zegarek wartości 400 złotych. A więc jeszcze raz: Baczność przed złodziejami.

— Rozpoznanie zwłok. Zwłoki mężczyzny, które, jak donosiliśmy, w zeszłym numerze, rozpoznano jako Leona Królczewskiego, lat 21 pochodzącego z Nieszawy. Jak donosi tamtejszy urząd K. utonął tam dnia 21 bm. podczas kąpania w Wiśle.

— Kradzieże się mnożą. Jak wynika z sprawozdań urzędu policyjnego, mimo sezonu ogórkowego kradzieże są na porządku dziennym. W bardzo wielu wypadkach ludzie sami są sobie winni, gdyż nie przestrzegają zasad ostrożności. W ostatnim czasie już kilkakrotnie szczególnie mnożą się kradzieże produktów i płodów rolnych. Sprawcami najczęściej są małoletni, wysłani na kradzież przez wyrodnych rodziców lub też starsi unikający uczciwej pracy. Przez tego rodzaju kradzieże szczególnie cierpi dzielnica Mokre, gdzie mało jest takich ogrodów, które dotychczas nie zostały nawiedzone. Schwytanych złoczyńców należy bezwzględnie oddać w ręce policji, by przez przykładne ukaranie jednych, ostrzec drugich przed zbytnią śmiałością.

— Z targu. Ostatni targ bardzo był ożywiony. Za kartofle płacono 5 groszy za funt.. Galarepa 50 gr. pęczek buraczki 10 gr, marchew 10 gr., fasoli funt 10 gr., groszku (stręki) także 10 gr. Za kalifiory płacono 10 — 50 gr za główkę, za kapustę 20 — 30 gr. Drogie jeszcze były pomidory, bo żądano od 1,50 — 2,00 zł. Jagody przyniosły 70 gr. za litr, wiśnie 60—80 gr.; gruszki 60 gr. za funt, agrest także 60 gr. Masło utrzymało się przy cenie 2,20 — 2,50; jajka 1,60 —.1,80 zł. Z ryb zwieziono .prawie wyłącznie tylko węgorze po 1,80 i karasie po 75 gr.

OMAL NIE KATASTROFA KOLEJOWA.

Pociąg przemknął po płonącym moście.

W tych dniach zdarzył się wypadek na linji kolejowej, prowadzącej z Ujazdowa do Tomaszowa, który tylko dzięki szybkiej orjentacji maszynisty kolejowego nie pociągnął za sobą strasznych ofiar. .

Oto przy wjeździe na wspomniany most do uszu pasażerów doszedł straszny świst pary wypuszczonej z lokomotywy, w chwilę zaś potem puszczone zostały w ruch hamulce i pociąg zatrzymał się na miejscu. Skoro pasażerowie zdumieni powyższem wysiedli z wagonów oczom ich przedstawił się straszny widok. Most, po którym miał przejechać pociąg stał w płomieniach.

Maszynista puścił wolno pociąg naprzód, odkręcił chłodniki z wodą i wolno począł objeżdżać most, lejąc strumieniami wodę na palące się drewna, poczem dopiero pociąg został cofnięty, pasażerowie wsiedli do wagonów i ruszono w dalszą drogę.

Prawdopodobnie pożar powstał wskutek ognia rzuconego z lokomotywy zmierzającej przed 5 minutami z Tomaszewa do Łodzi, lub też wskutek gorąca.

Dziwnem się wydaje, że dróżnicy, którzy obchodzą drogę przed każdym pociągiem nie zauważyli palącego się mostu i gdyby maszynista nie zauważył ognia, a wjechał z naoliwionemi kołami na most, cały pociąg mógłby zapłonąć i eksplodować w powietrze.

Ze sportu

Wynik wyścigów kolarskich.

W niedzielę, dnia 26 bm. urządzało Tow. Sport. „Olimpja" oddz. Kolarski na szosie chełmińskiej wyścigi kolarskie o mistrzostwo miasta Grudziądza, w których wzięło udział około 30-tu zawodników wraz z niestowarzyszonemi.

W pierwszym biegu na 10 klm. przybyli: 1. p. Scheer T. S. Olimpja w czasie 20 m. 10 sek., 2. p. Stójkowski, T. S. Olimpja w czasie 20 m. 12 sek., 3. p. Kucharski T. S. Olimpja w czasie 20 m. 47 sek.

W biegu główny na 50 klm. zwyciężył st sierż. Wolny, T. S. Olimpja w bardzo dobrym czasie 96 m. 11 sek. (mistrz Grudziądza na rok 1925), 2. p. Kozłowski T. S. Olimpja w czasie 106 m. 3. p. Gawroński T. S. Olimpja w czasie 111 m. 30 sek..

W biegu ostatnim na 25 klm. przybył jako pierwszy do mety: 1. p. Prelewicz T. S. Olimpja w czasie 51 m. 45 sek. 2. p. Romanowski T. S. Olimpja w czasie 52 m. 15 sek. 3. p. Masella, niestowarzyszony w czasie 55 minut

Po ukończeniu wyścigów zostały rozdane zawodnikom nagrody w postaci złotych i srebrnych żetonów ofiarowanych przez Tow. Sport. „Olimpja". — Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, Tow. Sport. „Olimpja" organizuje oddział motocyklistów pod fachowym kierownictwem znanego sportsmena, naczelnika tut. radjostacji p. inż. Jurkiewicza.

Nowy rekord polski w biegu na 1000 metrów.

W dniu 25 bm. odbyła się w Warszawie próba pobicia rekordu w biegu na 1000 mtr. przez znanego zawodnika A. Z. S. Stefana Ołdaka. Dotychczasowy rekord należał do lwowianina Kawy (2:45,9), gdyż ustanowiony na wiosnę przez Forysia lepszy wynik (2:43,6) nie został zweryfikowany. Ołdak osiągnął czas, jak na nasze stosunki doskonały, a mianowicie 2:40,9, a więc pobił dotychczasowy rekord o 5 sek.

Humor i satyra

—Powiedz mi Kasiu, czy pani pomaga ci przy gotowaniu?
— I owszem... bardzo...
— Jak?...
— No, bo wcale do kuchni nie przychodzi.

*

Nauczyciel pyta ucznia, czemu postawił na ławie trzewik.
— Zapomniałem w domu gumy, więc wycieram korkiem gumowym.

---

teiszy. Ingres jego do katedry odbył się bardzo uroczyście w asystencji całego duchowieństwa z dwoma sufraganami na czele (z których jeden ma godność arcybiskupa) oraz z asystą wojskowej straży honorowej. Składał się mały oddział kawalerji w przepięknych czerwonych z żółtem mundurach oraz — piechoty. A więc rząd włoski, pomimo tego, że oficjalnie nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Watykanem, honoruje kardynałów tak, jak wymaga ich stanowisko, równe położeniu książąt krwi. Przyjemne wrażenie na mnie zrobiła ta okoliczność, że wojsko dokonywało wszelkich zwrotów bez komendy, która w kościele podczas nabożeństwa jest niezupełnie odpowiednia.

Z innych świątyń w Palermo należy tu wymienić zbudowany w czysto maurytańskim stylu z takiemiż kopułami kościół św. Jana pustelnika. Następnie zrobił na mnie ogromne wrażenie swą pięknością kościół św. Józefa w stylu barokowym, pod nim znajduje się kościół dolny, mający w ołtarzu głównym cudowny obraz Matki Boskiej, a jedna z bocznych kaplic jest poświęcona św. Rozalji. Wreszcie nie można tu nie wspomnieć o klasztorze Kapucynów, którego osobliwością są katakumby, mieszczące w sobie zmumifikowane zwłoki pochowanych tam zakonników. Przypuszczam, że zdołały się one w ten sposób zachować dzięki osobliwościom gleby w tej miejscowości, tak samo, jak i w słynnej niegdyś ławrze Peczerskiej w Kijowie.

Z gmachów starożytnych zasługuje jeszcze na wzmiankę zbudowany w w. XIII pałac królewski z przepięknym ogrodem. Najciekawszą w nim jest kaplica w stylu maurytańskim, której ściany ozdobione są przepięknemi mozaikami.

Palermo posiada też parę wspaniałych gmachów, wybudowanych w ostatnich czasach, jak np. Politeamę im Garibaldi'ego z olbrzymią salą mogącą pomieścić do 8 000 osób, teatr.

PIĘKNO PALERMA.

Cudne położenie. — Okolice. — Kolejka górska.

W ostatnich czasach powstają całe ulice zabudowane domami wielkomiejskimi w stylu współczesnym ze wspaniałymi magazynami, na które w przyszłości przeniesie się zapewne główny ruch miejski (np. via di Roma, via di Liberta). Piękność Palerma polega głównie na najbliższych jego okolicach, w których masę widzimy przecudnych zakątków. Miasto leży u stóp gór, z nich jedna, Monte Pellegrino, mająca przeszło 2.000 st. nad poziomem morza, jest połączona ze śródmieściem doskonałą komunikacją autobusową tak, że każdy mieszkaniec miasta w nader łatwy sposób w ciągu godziny znaleźć się może wśród dzikich szczytów górskich. Niemniej dogodna komunikacja jest z Montreale, miastem położonem na górze wysokości 1.500 m. Wybrałem się tam, gdyż ma ono prześliczną katedrę. Dojeżdża się tramwajem do końca jednego z przedmieść, a tam zaczyna się już kolejka górska. Cała podróż ze śródmieścia trwa nie całą godzinę i kosztuje 2 liry. Ciekawa jest zwłaszcza jazda koleją górską: tor idzie po bardzo stromej pochyłości, po obu jego stronach rosną olbrzymie krzewy pelargonji różnych barw, dalej widać plantacje aloesu. Im wyżej jesteśmy, tem bardziej rozległy widok przedstawia się naszym oczom. Niema jednak czasu nacieszyć się tym pięknym krajobrazem, bo cała podróż trwa mniej, niż pół godziny, — i stajemy w Montreale. Tuż wznoszą się potężne mury katedry.

Podchodzę, oglądam najpierw z oddali i podziwiam: styl maurytański czysty, nie zepsuty żadną przybudówką. To samo wewnątrz. Nawet i ołtarze są przy jednej tylko tylnej ścianie. Nad wielkim ołtarzem znajduje się przepiękna mozajkowa podobizna Zbawiciela do połowy figury wielkości nadnaturalnej. Inne ściany są również ozdobione mozaikami. Całość czyni nadzwyczaj imponujące wrażenie czystością swych linji i niezmierną powagą swoją, większą, niż w świątyniach gotyckich. Czuć, iż styl ten powstał wśród narodu, który po swojemu umiał oddawać cześć Stwórcy. W prawej, bocznej nawie katedry są grobowce królów z epoki normandzkiej.

Byłbym jeszcze długo pozostawał w pustej a tak wspaniałej świątyni, gdyby nie to, że zakrystrjan, pobrzękując kluczami, dał znać że będzie ją zamykał.

PLAŻA I WINO.

Mondello. — Niby Lido. — „Gdybym był młodszy, dziewczyno"... — Na zdrowie przyjaciół.

Drugą prześliczną wycieczkę w okolice Palermo zrobiłem do Mondello. Jest to miejscowość, położona o godzinę przeszło jazdy tramwajem nad maleńką, prześliczną zatoką. W ostatnich czasach powstał tam wspaniały zakład kąpielowy, coś w rodzaju weneckiego Lido, Bo też rzeczywiście trudno o bardziej idealne warunki do kąpieli morskiej.

Przedewszystkiem prześliczne położenie, po drugiej stronie Monte Pellerino nad zatoczką o bajecznię seledynowej barwie wody, która na znacznej przestrzeni od brzegu jest płytka. Plaża rozległa, piasek na niej i na dnie morskiem drobniutki i biały prawie. Słowem, gdyby taka miejscowość znajdowała się o kilkaset kilometrów na północ, stać by się mogła jedną z najbardziej uczęszczanych — podczas gdy obecnie niezbyt wiele osób tu dojeżdża z powodu zanadto dalekiej odległości od miasta, mniej jeszcze zamieszkuje tam.

Kończąc ten list poświęcony Sycylji, nie mogę nie wspomnieć o tutejszem winie. Wszędzie we Włoszech wina stołowe nie są dobre, gdyż są kwaśne i cierpkie. To też z tem większą przyjemnością pije się wino sycylijskie. Smak jego jest wprost przedziwny: jest aromatyczne, słodkie i upojne jak usta siedmnastoletniego dziewczęcia. Wprawdzie dawno już nie próbowałem tego przysmaku, ale nie sądzę, aby teraz zmienił się on na gorsze w porównaniu z czasami przedwojennemi. Nie mówię już o wyższych gatunkach, które zdobyły sobie sławę najlepszych w świecie win deserowych, ale nawet i młode stołowe wino, które kosztuje 2 l. 40 c. za litr, jest również doskonałe. Pijąc ten nektar, doznaje się uczucia przykrego żalu, że trzeba to czynić samotnie, wiadomo bowiem, że wino ma lepszy smak, gdy się go pije w towarzystwie dobrego przyjaciela. Ha, trudno, bierzmy od życia, co ono nam daje i zamiast bawić się w rozważania bezpłodne, wypijmy lepiej jedną szklankę za zdrowie przyjaciół, którzy w tym lipcu marzną i mokną na deszczu w naszej Polsce.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Kolorowe niebezpieczeństwo.

KRAŃCOWO RÓŻNE POTRZEBY ROBOTNIKA BIAŁEGO, ŻÓŁTEGO I CZARNEGO PROWADZĄ DO WIELKICH WSTRZĄŚNIEŃ W PRZEMYŚLE EUROPEJSKIM.

Niniejszy artykuł jest do pewnego stopnia luźną częścią składową artykułu wstępnego umieszczonego w numerze niedzielnym Głosu Pomorskiego pod tytułem: „Socjalne i kolonjalne niebezpieczeństwo w Anglji" (Strajki i lokauty).

Światowy kryzys w przemyśle, zwłaszcza w Europie, jest ściśle związany ze sprawami socjalnemi, jakie po ostatniej wojnie stały się coraz to bardziej aktualne, a nawet poniekąd dla obecnego ustroju kapitalistycznego niebezpieczne. Dzięki wojnie zerwane wszystkie nici, jakie wiązały gospodarczo nawet najodleglejsze zakątki świata, obecnie nawiązuje się na nowo.

Nie wszystko jednak pozostało po dawnemu. Podczas tego kiedy europejskie rządy zajęte były krwawą i bratobójczą walką, cały szereg państw kolonialnych i egzotycznych pracował nad rozwojem własnego przemysłu, dążył do samowystarczalności gospodarczej.

Obecnie kiedy się powraca do normalnych stosunków handlowych okazuje się, że **wiele państw dalekiego Wschodu, czy Południa zdołały w znacznym stopniu usamodzielnić się gospodarczo.** I tak np. okazało się, że dla wielu angielskich towarów, nawet we własnych swych dominjach, nie ma miejsca, że wprost odwrotnie, dzięki kilkakrotnie tańszemu robotnikowi w krajach zamorskich, takowe zalewają Anglję, już nie tylko, jak dawniej miało to miejsce, surowcami i artykułami spożywczemi, ale nawet wyrobami gotowemi, wyrobami przemysłowemi.

Dzięki też okoliczności powstał w dziejach historji Anglji zwrot zupełnie jej nieznany, zwrot dla tego państwa wprost rewolucyjny — **przejście od polityki wolnego handlu do protekcjonizmu.**

Anglja od wieków uprawiała politykę wolnościową. Międzynarodowe stosunki handlowe nie były w Anglji prawie wcale tamowane odpowiedniemi zarządzeniami celnemi.

Przemysł angielski jaśniał tak potężnym blaskiem, że nie obawiał się żadnej konkurencji. I oto po wojnie nastąpił krach dla Anglji zgoła nieoczekiwany. Wyspiarski przemysł górniczy, maszynowy i tekstylny został naprawdę podcięty w swej egzystencji.

Anglja ulękła się konkurencji już nie tylko takich państw jak Niemcy i Stany Zjednoczone, ale nawet konkurencji własnych dominji, i wprowadziła na cały szereg **towarów dość wysokie cła, czego od wieków wogóle nie stosowała.**

Trzeba docenić ten fakt należycie, ażeby zrozumieć grozę położenia tego wyspiarskiego kraju.

Anglja to kraj ze wszystkich europejskich krajów najbardziej przemysłowy. To kapitalistyczny moloch, który się tuczył na pracy swych odległych dominji, który za swe wyroby przemysłowe często zbędne lub nawet zgoła szkodliwe (opium dla Chin) otrzymywał surowce i artykuły żywnościowe. Rewolucyjny przewrót w życiu przemysłowem tego kraju polega na tem, że obce zamorskie zakątki świata nie chcą odbierać angielskich wyrobów, bo są dla nich: po pierwsze za drogie, a po drugie znaczna część z tych wyrobów wyrabiana jest ostatnio na miejscu. **W związku z potężnie krółującą w czasach powojennych ideą narodowościową jest ściśle połączona dążność do uniezależnienia się ekonomicznego, do samowystarczalności gospodarczej.**

Ta dążność ogarnęła nawet ospałe Chiny, które demonstr. niszczą wszystko, co cudzoziemskie, połudn. państwo amerykańskie, a nawet królestwa mieszkańców czarnoskórych w Afryce. **Dla rasy białej, europejskiej znowu aktualne jest już nie tylko żółte, ale wogóle kolorowe niebezpieczeństwo.** To niebezpieczeństwo jest natury czysto gospodarczej.

Państwa egzotyczne nie chcą być jak dawniej gospodarczą kolonją Europy, gąbką, z której się wyciskało drogocenne surowce i znojną pracę krajowców, wzamian czego uszczęśliwiało się je jaskrawemi perkalami, świecidełkami, alkoholem itd. itd. Państwa zamorskie i kolonjalne dążą nie tylko do zupełnej samodzielności politycznej, ale przedewszystkiem do zupełnej gospodarczej swobody.

Obecnie coraz to bardziej, dzięki emancypacji angielskich dominji przemysł europejski, a zwłaszcza angielski, musi stawać na ubitym placu w walce konkurencyjnej z zastraszająco szybko powstającym przemysłem państw egzotycznych.

Ten przemysł bije nas swą pierwotnością, swemi prymitywnemi stosunkami socjalnemi — taniością robotnika. Kto może konkurować z fabryką, która zatrudnia robotników chińczyków, sypiających po kilkunastu w jednej cuchnącej norze i zadawalniających się garstką ryżu.

Robotnik europejski ani tygodnia nie wytrzymałby tego rodzaju warunków. Są to stosunki, które Europa przechodziła w dalekiej średniowieczczyźnie w jakim XIII XIV wieku.

Tak jak w Polsce w czasach inflacyjnych skończony partacz mógł budować fabrykę i robił świetny interes, głównie dzięki dewaluacji kredytów, jakie otrzymywał od rządu i społeczeństwa, oraz dzięki podatkom inflacyjnym, z których się dzieli z rządem, z tak samo obecnie wielu europejskich laików zakłada wielkie zakłady przemysłowe w Chinach, jako główną i bardzo niebezpieczną broń w walce konkurencyjnej, mając jedynie śmiesznie niskie koszta robocizny.

Międzynarodowa walka konkurencyjna w poszczególnych działach przemysłu jest zależna w znacznym stopniu od różnic poziomów skali życia warstw robotniczych.

Z krajami, gdzie robotnik nie odczuwa potrzeby noszenia koszuli, mieszkania pod dachem i tym podobnych prymitywnych potrzeb, gdzie niejednokrotnie jedyną odzieżową potrzebą jest jedynie kolorowa opaska na biodrach trudno konkurować. Proszę tylko zestawić w myśli przepaść odczuwanych potrzeb robotnika amerykańskiego i angielskiego, gdzie posiadanie własnego samochodu, własnych bibljotek itd jest rzeczą zupełnie zwykłą a nawet zgoła konieczną, z potrzebami robotnika kolorowego, który chodzi prawie nago i zadawalnia się psią strawą. Dopiero po uskutecznieniu tego porównania można docenić to wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi rasie europejskiej, **niebezpieczeństwo już nie polityczne, ale czysto gospodarcze.**

Tak jak Rzym zdobyli barbarzyńcy za pomocą prymitywnej sztuki wojennej, tak samo przemysłowi europejskiemu grozi ruina od pierwotnych sposobów prowadzenia walki gospodarczej przez barbarzyńskie ludy kolorowe, krajów egzotycznych.

Jerzy Kruszewski.

Powszechny strajk górniczy w Anglji jest nieunikniony.

GWAŁTY I SPUSTOSZENIA STRAJKUJĄCEGO TŁUMU W KOPALNIACH PROWINCJI WALJI.

Z hrabstwa Cammanthiershire w Walji sygnalizują o gwałtach, jakich dopuścił się tłum strajkujących w jednej z tutejszych kopalń. Demonstranci opanowali mianowicie kopalnię i korzystając ze swej krótkotrwałej władzy poczynili w kopalni pewne spustoszenia przez zapalenie lontów i ładunków dynamitowych. Do zagrożonej miejscowości wysłano wzmocnione oddziały policji.

OPINJA ANGIELSKIEGO DELEGATA.

Delegat angielski na konferencji komitetu egzekutywy międzynarodowego związku górniczego Cook oświadczył, że jego zdaniem strajk górniczy w Anglji jest rzeczą nieuniknioną. Jeżeli strajk zostanie w ostatniej chwili zażegnany, to niewątpliwie wybuchnie kilka tygodni później. Na konferencji przyjęto rezolucję, która nie zobowiązuje do międzynarodowej solidarności na wypadek strajku generalnego w Anglji, związków innych państw.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC KRYZYSU SOCJALNEGO W GÓRNICTWIE.

Nie potwierdza się wiadomość podaną przez prasę wczorajszą, jakoby rząd angielski miał udzielić kredytu tymczasowego właścicielom kopalń. Rząd nie powziął ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Kryzys w górnictwie węglowym w Anglji utknął na martwym punkcie, aczkolwiek przeważa już dziś zdanie, że kryzys zostanie o tyle zażegnanym o ile uda się uniknąć grożącego strajku zapowiedzianego na piątek bież. tygodnia.

Nowa ustawa celna w Niemczech.

Z kół parlamentarnych w Berlinie donoszą, iż w kwestji ustawy celnej został osiągnięty kompromis między poszczególnymi partjami. W nowej ustawie celnej nie będzie przewidziana minimalna stawka celna na zboże. Zamiast tego ma być postanowione, że przy rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego rząd niemiecki będzie wystawiał postulat stawki cła wwozowego nie niższej niż 3,5 marek złotych za podwójny centnar pszenicy i nie niżej 3 marek za podwójny centnar żyta. Na bydło i mięso będzie ustanowiona jednakowa minimalna stawka celna. Nowa ta ustawa o tyle będzie dotyczyć towarów wywozowych z Polski o ile zniesione będą wyjątkowe warunki w jakich się polski przywóz do Niemiec znajduje skutkiem obecnego zatargu celnego.

Sprawy Kupieckie.

— **POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU** odbyło się dnia 26 lipca pod przewodnictwem prezesa p. T. Marchlewskiego. Po przyjęciu sprawozdania z posiedzenia „Razapolu" zebrania Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego i Kongresu Kupiectwa przyjęto do wiadomości rezygnację I wiceprezesa Związku p. M. Tatary z Torunia, który wyjechał na stałe na Górny Śląsk. Następnie ustalono termin dorocznego Walnego Zebrania Delegatów Związku na dzień 27 września, które to zebranie uchwalono odbyć w Tczewie. Następnie omówiono sprawę wyborów do Rad Miejskich na Pomorzu, przyczem przyjęto do wiadomości poczynione kroki przez poszczególne towarzystwa, których członkowie zgłosili akces do list gospodarczych i w ten sposób pragną przeprowadzić większą niż dotychczas liczbę reprezentantów Kupiectwa do Rad Miejskich. W związku z atakami pewnych mówców na wiecu o podatkach w Grudziądzu na posła Krzywińskiego, Zarząd Główny uchwalił wyrazić mu jednogłośnie pełne zaufanie i podziękowanie za niestrudzoną działalność jako wiceprezesa Zw. a zarzuty te odeprzeć z całą stanowczością jako wynikające nie z rzeczowej krytyki lecz z pobudek politycznych pewnych ugrupowań, których przedstawiciele przemawiali na wiecu. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw bieżących uchwalono następne zebranie zwołać z początkiem września. W związku z wyjazdem p. T. Marchlewskiego objął zastępstwo wiceprezes Związku p. poseł Krzywiński.

— **O GOSPODARCZY BOJKOT TARGÓW GDAŃSKICH.** Z początkiem stycznia br. wezwaliśmy Kupiectwo Ziem Zachodnich do bezwzględnego bojkotu Targów Gdańskich i to tak przez wystawców jak i przez kupujących. Wskazywaliśmy wówczas, że tylko gospodarcze sankcje zmuszą Gdańsk do uszanowania naszych praw, wynikających z traktatu wersalskiego.

Zorganizowane kupiectwo polskie zastosowało się w zupełności do naszego apelu, to też Targi Gdańskie kompletnie chybiły celu, skończyły się poważnemi stratami a polskich eksponatów i kupujących tym razem nie widziano.

Targi Gdańskie niezrażone lutowem fiaskiem krzątają się obecnie do Targów jesiennych. W prasie polskiej ukazują się artykuły reklamowe zachęcające polskie sfery gospodarcze do obesłania Targów a nawet apelują do polskich kupców, by licznie przybywali do Gdańska.

Ponieważ polityka szowinistyczna Gdańska w okresie od ostatnich Targów w zupełności nie uległa zmianie, przeciwnie każdy dzień przynosi wiadomości o szykanach Polaków, o popleraniu idei odwetowej Niemiec i rewizji naszych granic przypominamy Kupiectwu nasz apel do bojkotu Targów Gdańskich i spodziewamy się, że nie znajdzie się polski kupiec i przemysłowiec któryby na Targach czynił zakupy lub wystawiał eksponaty.

Do prasy polskiej apelujemy, by przez nieprzyjmowanie ogłoszeń Targów Gdańskich zwłaszcza artykułów reklamowych poparła nasze stanowisko w sprawie bojkotu i w ten sposób pośrednio przyczyniła się do powodzenia Jesiennych Targów Wschodnich we Lwowie.

Rada Związku Towarzystw Kupieckich Ziem Zachodnich Polski w Grudziądzu.

Sprawy podatkowe.

— **NOWE STAWKI PODATKOWE OD OBROTU.** Niebawem zostanie opublikowana nowela do państwowego podatku przemysłowego, przewidująca na rzecz skarbu państwa następujące stawki podatku od obrotu:

1 proc. od obrotów, osiągniętych ze sprzedaży surowców lub towarów, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwo przemysłowe:

½ proc. od obrotów przedsiębiorstw handlowych w hurcie artykułami pierwszej potrzeby oraz **surowcami** niezbędnemi dla rozwoju rolnictwa i przemysłu;

1 proc. od obrotów przedsiębiorstw, **prowadzących** detaliczną sprzedaż artykułów spożywczych;

5 proc. od obrotów przedsiębiorstw **komisowych** i pośrednictwa handlowego;

5 proc. od obrotów pośredników **handlowych.**

Niezależnie od podatku na rzecz skarbu **państwa,** związki komunalne otrzymywać będą dodatki **do wysokości** jednej czwartej części tego podatku.

— **PODATEK KOMUNALNY OD BUDYNKÓW. Ministerstwo** spraw wewnętrznych wydało następujący **okólnik w sprawie** opodatkowania budynków na rzecz miast. **Ustawą z** dnia 11-go kwietnia 1925 r. przedłużyła pobór **państwowego** podatku od nieruchomości w gminach **miejskich na rok 1925** i następne lata. Wobec tego, że projekt noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych dotychczas nie został rozpatrzony i sprawa poboru komunalnego podatku od budynków nie jest dotychczas rozstrzygnięta, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu uznało za możliwy pobór podatku komunalnego od budynków w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, jednak i w roku 1925 w wysokości nie wyżej niż 25 proc. Gminy miejskie, które prowadzą budowę kanalizacji lub wodociągu, mogą wyjątkowo pobrać dodatek komunalny w wysokości 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości. (ATE.).

Sprawy socjalne

— **POSTULATY ROBOTNIKÓW ROLNYCH, A NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA.** W końcu ub. tygodnia odbyło się drugie z kolei posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, mającej zlikwidować groźny zatarg w rolnictwie. Konferencja była przeprowadzona przy udziale trzech przedstawicieli ministerjów: pracy i op. społecznej, sprawiedliwości i rolnictwa, oraz delegatów związków zawodowych robotników rolnych — jako rzeczoznawców. Miejsca reprezentantów obszarników świeciły w dalszym ciągu pustkami, wobec demonstracyjnego uchylania się zw. ziemian od udziału w pracach komisji.

Robotnicy złożyli wczoraj komisji swe obszernie umotywowane postulaty, odpowiadające następnie na szereg pytań, zadawanych im przez poszczególnych członków komisji.

Robotnicy domagają się: **1. Ustalenia w złotych płac gotówkowych ordynarjuszy, rzemieślników, komorników i komornic w wysokości: dla ordynarjuszy w b. Kongresówce i fornali w b. zaborze pruskim — 128 zł. rocznie: dla innych kategorji ordynarjuszy w b. zaborze pruskim, rzemieślników i komorników — w stosunku do różnicy, jaka dotychczas istniała.**

2. Ustalenia płac robotników dniówkowych przez podzielenie roku na trzy części: I — listopad grudzień, styczeń, luty; II — marzec, kwiecień, maj, czerwiec; III — lipiec, sierpień, wrzesień, październik.

W I i II okresie robotnicy winni otrzymywać tyle, ile poprzednio N. K. R. przyznała na zimę i lato a w III okresie robków w wysokości, jaką otrzymywali w marcu rb.

3. Ustalenia dla „sezonowców" okresu żniwowego (lipiec, sierpień, wrzesień, październik) z wyznaczeniem im zarobków w wysokości, jaką otrzymywali w marcu rb.

Oprócz tego robotnicy domagają się ukrócenia nadużyć, które rozpanoszyły się w formie potrąceń zarobków, procesów o rozwiązanie umów, itp.

Dalsze obrady komisji z udziałem przedstawicieli robotników odbędą się dzisiaj. Przedstawiciele ci będą udzielali dodatkowych wyjaśnień i odpowiedzi na pytania komisji.

Handel Polski z dominjami Angielskiemi.

— **POLSKIE OBROTY HANDLOWE Z AUSTRALJĄ.** W ciągu roku 1924 obroty handlowe między Polską i krajami australijskiemi sięgały sumy 10,919 tysięcy złotych. Przywieziono z Australji do Polski w tym czasie 9.886 ton towaru, wartości 10.901 tysięcy złotych, co stanowi 0.7 procent ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast zaledwie 71 ton towaru, wartości 18 tysięcy złotych. Aczkolwiek zbytnie oddalenie rynku australijskiego nie pozwoliło Polsce na nawiązanie kontaktu bliższego z interesującym pod względem kupieckim rynkiem australijskiem to można jednak stwierdzić, że cyfra wartości wywozu polskiego do Australji świadczy o braku jakiegokolwiek zainteresowania tym rynkiem, które to zainteresowanie mogłoby znacznie zwiększyć nasz eksport nawet w tak utrudnionych warunkach. Niedobór bilansu w handlu polsko - australijskim sięga cyfry 10.883 tysięcy złotych.

— **POLSKIE OBROTY HANDLOWE Z INDJAMI.** W ciągu roku 1924 przywieziono z Indji Brytańskich do Polski 23.709 ton towaru, wartości 19.457 tysięcy złotych, co wynosi 1.3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast w tym samym okresie do Indji Brytańskich 1.673 tonny towaru wartości 1.183 tysięcy złotych, co stanowi 0.1 proc. ogólnego wywozu z Polski. W handlu tym również uwydatnia się brak wszelkich usiłowań zwiększenia eksportu do Indji, które to usiłowania mogłyby być owocnemi, czego dowodzi wzmożony ostatnio niemiecki eksport do krajów indyjskich, jako skutek właściwej organizacji handlu zagranicznego w Niemczech. Deficyt bilansu tego handlu wynosi na niekorzyść Polski 18.284 tysiące złotych.

Z Przemysłu.

— **JAKIE BĘDĄ KOMPETENCJE MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU DRZEWNEGO.** W związku z rokowaniami pomiędzy sferami handlującemi drzewem Rumunji, Jugosławji, Austrji i Czechosłowacji w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu drzewnego, dotyczącego handlu, zarówno drzewem nieobrobionym i obrobionym, jak i wyrobami drzewnemi, czynione są obecnie usiłowania ze strony sfer zainteresowanych co do wciągnięcia do kartelu tego handlu szwedzkiego. Organizacja ta ma się zajmować przedewszystkiem kierowaniem polityką cen na różnych rynkach eksportowych. Inicjatywa stworzenia tego kartelu pochodzi z Towarzystwa Akcyjnego dla produktów drzewnych w Zurychu. Towarzystwo to opiera się na kapitale 30 miljonów franków szwajcarskich, jest jednym z największych koncernów drzewnych oraz związane jest ściśle stosunkami z organizacją banków zachodnio i środkowo Europejskich z Banca Comerciale Italiana i Deutsche Bank.

— **ROZWÓJ PRZEMYSŁU W CZECHOSŁOWACJI.** Wskutek umiejętnej organizacji handlu zagranicznego, sfery kupieckie i przemysłowe w Czechosłowacji wpłynęły na wybitne zwiększenie się dopływu zamówień dla przemysłu czechosłowackiego, zwłaszcza, jeżeli chodzi o przemysł ciężki. Ilość zamówień w przemyśle hutniczym pochodzących z zagranicy daje pracę 25 procent zdolności wytwórczej hut czeskich. Jednym z ciekawych objawów, jest to, że przemysł czeski skutecznie konkuruje na rynkach zagranicznych z droższym przemysłem niemieckim. Dowodzi to, jak wiele znaczy umiejętna organizacja w poszukiwaniu rynków zbytu. Ostatnio koncern hutniczy niemiecko - czeski Thyssena otrzymał zamówienie od rządu Ameryki Południowej na dostawę rur wodociągowych. Wartość zamówienia tego sięga 420 tysięcy funtów szterlingów.

— **ZBIOROWA WYSTAWA PRODUKCJI ROSYJSKIEJ NA TARGACH GDAŃSKICH.** Zarząd Targów Gdańskich poczynił zabiegi, aby pozyskać udział Rosji Sowieckiej. Ma być urządzona zbiorowa wystawa produkcji rosyjskiej. Dla zorganizowania tej wystawy ma powstać specjalny komitet gdańsko-rosyjski. W całej tej sprawie chodzi tylko o agitację sowiecką na terenie W. Miasta.

Kronika gospodarcza.

— **3 MILJONY DOLARÓW WPŁYNĘŁO NA RACHUNEK BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.** „International Match Corporation“ w związku z zawartą umową na dzierżawę monopolu zapałczanego przekazało dnia 26 bież. miesiąca na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego kwotę 3 000 000 dolarów.

— **STAN RACHUNKÓW P. K. O. NA 1 LIPCA.** Półroczny bilans P. K. O. zamknięty został sumą 101.926.278 zł. Wkłady czekowe wyniosły na 1. 7. br. — 101.926.278 zł. Wkłady oszczędnościowe 15.022.487.27 zł. W porównaniu do stanu z dnia 1 1 br. saldo na kontach czekowych wzrosło o 13.666.076 zł 17 gr. Wkłady oszczędnościowe o 7.467.407,96 zł. Suma przekazów wysłanych do wypłaty w urzędach pocztowych wyniosła 13.210.776,45 zł. Fundusz zapasowy P. K. O. wynosi zł 4.504.118, 75 PKO. posiada rezerwę gotówki w kasach własnych, w Banku Polskim i urzędach pocztowych 16.545.267,15 zł, czyli 25 proc. sumy wkładów czekowych i oszczędnościowych. Lokaty gwarancyjne (suma udzielonych kredytów) wynoszą zł 32.070.539,77, czyli 48.5 proc. wkładów. Stosunek ten przekroczył dotychczas stosowaną w P. K. O. proporcję udzielanych kredytów do sumy wkładów (40 proc.), tym zapewne tłumaczy się zawieszenie udzielania kredytów przez tę instytucję. Nieruchomości wykazane w bilansie w wartości zł 20.605.076, 37. W porównaniu do stanu z dnia 1 1,1925 r. powiększyła P. K. O. swój stan posiadania w nieruchomościach o 1.062.737 zł. Dochody P. K. O. za pierwsze półrocze 1925 r. wynosiły zł 4.176.932 przy kosztach administracyjnych zł 3.784.515,39, co stanowi przewyżkę wpływów nad rozchodami o zł 392.416, 96. Mimo trudności z jakiemi zmaga się życie gospodarcze, centralna instytucja oszczędnościowa w Polsce rozwija się doskonale.

— **KONFERENCJA KARTELU PRODUCENTÓW ŻARÓWEK.** W Budapeszcie odbędzie się w najbliższym czasie konferencja międzynarodowego kartelu producentów żarówek. W konferencji tej mają brać udział przedstawiciele i kierownicy wszystkich wielkich fabryk i składów żarówek, z Ameryki, Anglji, Francji i Holandji.

— **RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE.** W ciągu marca i kwietnia br. zostały zatwierdzone projekty następujących budowli: 53 domów mieszkalnych, 19 na przebudowę i 18 na nadbudowę, na budynki nowe fabryczne, przemysłowe nowe — 29, na przebudowę 13, na nadbudowę 1. Wreszcie na budynki gospodarskie zatwierdzono projektów 20. Ogółem w ciągu tych dwuch miesięcy udzielono 165 pozwoleń na budowę.

— **BANKNOTY 10-ZŁOTOWE NOWEJ EMISJI.** Bank Polski podaje do wiadomości, że puszczone zostały w obieg bilety 10-złotowe II emisji na papierze białym, lekko rypsowanym (drobna krateczka).

Wobec tego znajdują się obecnie w obiegu bilety 10-złotowe:

a) I emisji z datą 28 lutego 1919 r. na papierze białym, lekko rypsowanym;

b) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze kremowym, gładkim;

c) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze białym, lekko rypsowanym.

— **UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE WĘGLA BIAŁEGO I TURYSTYKI W GRENOBLE.** O udziale Polski w międzynarodowej wystawie węgla białego i turystyki w Grenoble, pojawiły się artykuły w dziennikach „Le petit Dauphinois“, „La gazette des Alpes“ i „Le Quotidien“.

Artykuły te podkreślają z uznaniem, że rząd polski biorąc udział w wystawie, zaakcentował w ten sposób raz jeszcze, węzły sympatji wiążące obydwie Rzeczypospolite i jednocześnie podnoszą jednogłośnie, że Polska daje się przez to poznać jako państwo pierwszorzędne, w którem biały węgiel znajduje właściwą ocenę jako niezbędny czynnik rozwoju wielkiego przemysłu. W szczególności uwzględnione są w prasie dane dotyczące spadku wód karpackich, eksploatacja których już się rozpoczęła, a których całkowite wyzyskanie będzie mogło stworzyć potężny przemysł.. Wiele życzliwej uwagi poświęcono działowi turystycznemu, wystawiając w pawilonie całą serję widoków ziem polskich a to dzięki wytężonej pracy Polskiego towarzystwa tatrzańskiego i Polskiego towarzystwa krajoznawczego, które podjęły silną propagandę na rzecz zwiedzania Polski.

Wreszcie artykuły jednogłośnie podkreślają zasługi polskiego konsula generalnego p. Kluczyńskiego, położone przy organizacji udziału Polski w wystawie i nawołuje do nieustawania w dalszych wysiłkach, zmierzających do zbliżenia się dwóch narodów, oddalonych od siebie nie od tysiące mil, jak to sobie może niektórzy wyobrażają co zostało specjalnie z humorem podkeślone, a tylko o 36 godzin jazdy koleją.

K. K.

Z ruchu wydawniczego.

— **WYDANIE POMORSKIE „KUPCA“.** Świeżo opuściło prasę okazałe wydanie Pomorskie „Kupca“. Na treść składają się: słowo wstępne skreślone przez p. Wojewodę Pomorskiego Dr. St. Wachowiaka; dalej idą artykuły: Nasza Marynarka Handlowa — p. K. Skarskiego; Powstanie i rozwój Kupiectwa Polskiego na Pomorzu — p. Wl. Berkana; Przemysł Metalowo - Maszynowy na Pierwszej Pomorskiej Wystawie — p. Prezesa Wł. Grobelnego; Ogólny rzut oka na Pomorską Wystawę p. Z. Jankowskiego; Echa Powystawowe; Wszechpolski Kongres Kupiectwa Polskiego, oraz barwny i interesujący szkic z wycieczki zorganizowanego kupiectwa nad wybrzeże morskie: p. Leszka Gustowskiego. Wydanie zdobią liczne ilustracje, oraz wybór cytatów, dotyczących Pomorza.

Na dalszą treść składają się artykuły: p. J. Kowalskiego p. t.: Polityka naszego Banku Emisyjnego; p. Z. Jaruntowskiego: O skuteczną propagandę na rzecz polskiej ekspansji gospodarczej. Potem następują: obszerny opis Zakł. Przem. „Goplana“; bogaty pogląd na ceny rynkowe w poszczególnych branżach, jakoteż obfitujący w wiele aktualnej treści dział spożywczy.

Całość numeru prezentuje się bardzo dobrze. Adres Adm.: „Kupiec“, Poznań — ul. Wielka 10.

— **„MERKURY POLSKI“.** Ukazał się numer „Merkurego Polskiego“, wydawany przez Agencję Wschodnią, poświęcony Zrzeszeniu Gospodarczemu Polaków w kraju i zagranicą, Polskiej Ekspansji Gospodarczej P. E. G. Numer ozdobiony fotografją prezesa Zrzeszenia, inżyniera Józefa Kiedronia, zawiera m. in. odezwę komitetu założycieli, statut P. E. G. oraz spis polskich placówek konsularnych i handlowych, w okręgach których P. E. G. tworzyć będzie oddziały.

Potrzeby istnienia takiej organizacji odczuwa się zwłaszcza obecnie, gdy wysiłki kół gospodarczych i rządowych zwrócone są w kierunku polepszenia naszego bilansu handlowego, a ostatnie kroki Niemiec otwierają każdemu oczy na konieczność nawiązania ściślejszych więzów gospodarczych z innemi rynkami zbytu.

Podobne organizacje istnieją na Zachodzie od dziesiątków lat. To też powstałe zrzeszenie ma u nas wypełnić istniejącą lukę i skoncentrowawszy w sobie przedstawicieli wszystkich gałęzi produkcji krajowej, pracować ma nad spotęgowaniem polskiej ekspansji gospodarczej zagranicą.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 29. 7. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 50, buhaji 178, krów 202, bydła 430, świń 2477, cieląt 361 owiec 488, razem 3756. Płacono za 100 kg żywej wagi za: pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 88—90, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 76—78, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 62, pełnomięsiste młodsze 84—86, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 66—70, pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 90, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 76—78, najprzedniejsze cielęta tuczne 102, średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 92, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 80, liche ssaki 70, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 66—70, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 54—56, miernie odżywione skopy i owce 40, świnie pełnomięsiste od 120—150 k. żywej wagi 174, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 160—162, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 148, mięsiste świnie ponad 80 kg 140, maciory i późne kastraty 130—150. Miernie odżywione krowy i jałówki 64, licho odżywione krowy i jałówki 40—46 Przebieg targu spokojny, świnie niewyprzedane.

——Sprawy kupieckie.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 29 lipca 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł.
Floreny holenderskie	208,80
Franki belgijskie	
Franki francuskie	24,61
Franki szwajcarskie	100,93 "
Funty angielskie	25,25 "
Korony austrjackie	73.10 "
Korony czeskie	15,41 "
Liry włoskie	16,02 "

Straszny huragan w Warszawie.

Tragiczne skutki. — 140 rodzin bez dachu. — Dwa śmiertelne wypadki. — Kąpiel w tramwaju.

Trwająca w Warszawie w dniu 28 bm. od godz. 12½ do godz. 1 min. 15 (z 15 minutową przerwą) silna burza z grzmotami, piorunami, gradem oraz wielką ulewą, spowodowała przeważnie na krańcach miasta różne wypadki.

Silny wiatr huraganowy zniszczył doszczętnie 6 namiotów, z 3-ech zaś zerwał boki i pozałamywał wiązania. W namiotach tych znajdowało schronienie 140 rodzin przeważnie eksmitowanych z grożących zawaleniem się domów. Z niszczonych jak z kart domków rozległy się okrzyki wzywające ratunku.

Wskutek ulewnego deszczu zostały zalane wodą suteryny i piwnice w domach nr. 25, 29, 31, 33, 34 i 36 przy ul. Łuckiej oraz w domach nr. 26 i 32 przy ul. Towarowej. Nadto w podwórzu domu nr. 25 przy ul. Łuckiej zapadła się ziemia i bruk na szerokości przeszło 1 mtr.

Huraganowy wiatr wywrócił na ul. Marymonckiej kilka słupów drewnianych, telefonicznych. Do czasu usunięcia słupów ruch kołowy był wstrzymany i skierowany przez ul. Kamedułów. Komunikacja telefoniczna również uległa przerwie.

Z powodu zapchania się kanału, woda zalała pod tunelem przy dworcu gdańskim na ul. Gdańskiej tor linji tramwajowej do wysokości 2 mtr. Jadący w momencie burzy i najsilniejszej ulewy elektrowóz z przyczepnym wagonem wjechawszy pod tunel, został zalany wodą, która zaczęła wdzierać się nawet przez okna.

Zaskoczeni tą niespodzianką pasażerowie weszli na ławki, inni brodząc niemal po pas w wodzie, uciekli. Również wskutek zalania motoru, znalazł się w wodzie samochód ciężarowy firmy „Karpaty“. Około godz. 3-ej wagony wyciągnęło pogotowie tramwajowe. Ponieważ woda nie opadała, wezwano parową maszynę.

Na terenie dworca towarowego gdańskiego, para koni zaprzężona do platformy miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy, spłoszona grzmotami poniosła. Woźnica, usiłując powstrzymać konie, spadł z platformy i dostawszy się między dwie platformy przejeżdżające, doznał zgniecenia klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu.

Na placu Mickiewicza, koń dorożkarski, spłoszony grzmotami poniósł. Dorożkarz nie mógł powstrzymać konia, spadł z kozła, uderzył głową o bruk, a nadto dostawszy się pod koła dorożki, poniósł śmierć na miejscu.

Szalejąca burza na cmentarzu Powązkowskim uszkodziła szereg drzew zwaliła kilkanaście krzyży i zniszczyła wiele grobów.

Szlakiem wypadku i zbrodni

ZWALENIA SIĘ BALKONU W CZĘSTOCHOWIE.

17 osób spadło z pierwszego piętra. — Połamanie rąk i nóg.

W tych dniach zdarzył się w Częstochowie straszny wypadek, ofiarą którego padły dwie rodziny żydowskie. Oto o godz. 1 min. 15 popoł. na podwórze domu nr. 14 przy ul. Targowej przybyli wędrowni grajkowie i rozpoczęli swe zwykłe produkcje muzyczne. Dźwięki skocznej muzyki zwabiły liczne grono osób i na wspólny balkon na pierwszem piętrze wyległy dwie rodziny: Szczekanów i Rajchmanów.

Jedna z belek żelaznych pod balkonem była zupełnie zniszczona przez rdzę i nie mogąc wytrzymać nadmiernego obciążenia, złamała się, co spowodowało zerwanie się całego balkonu wraz znajdującemi się na nim osobami. Skutki upadku z wysokości 3½ metra były straszne: wszystkie 17 osób doznało cięższych lub lżejszych okaleczeń.

STRASZNY WYPADEK W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH w WARSZAWIE.

Nieszczęśliwej dziewczynie została zerwana skóra z czaszki.

W dniu 28 bm. w warszawskich zakładach graficznych zaszedł grozą przejmujący wypadek. Oto jedna z zatrudnionych w zakładach pracownic, 17-letnia Zofja Kopczyńska w pewnej chwili została chwycona trybami maszyny za włosy i pociągnięta z taką siłą, iż w trybach pozostała skóra zerwana z czaszki. Gdy wezwano lekarza pogotowia, ten stwierdził tak rozpaczliwy i niebezpieczny stan nieszczęśliwej dziewczyny, iż natychmiast przewiózł ją do szpitala św. Ducha, gdzie obecnie walczy ze śmiercią.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 31-go lipca Ignacego
Wschód słońca 4 19 zachód 7 52
Wschód księżyca 4 2 zach. 12, 7

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
„Lew“ od 25. VII. do 31. VII. 1925 r.

*

— Przeglądajcie listy wyborcze! Dziś ostatni dzień listy wyborcze do Rady Miejskiej wyłożone są w tutejszym magistracie I. Kto więc jeszcze nie przeglądał listy i nie stwierdził, czy jest zapisany na liście, niechaj to uczyni jeszcze w ostatniej chwili, bo inaczej głos jego przepadnie.**

Listy można przeglądać do godziny 8-mej wieczorem.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, czwartek 30 lipca po zniżonych cenach „HRABIA LUKSEMBURG“, operetka w 3 aktach. W głównych rolach pp. Wiśniewski i Górecka.

—** **W przededniu wielkiej imprezy.** Staraniem i wytrwałą pracą Dyrekcji Komitetu Wykonawczego pantominy „Kościuszko pod Racławicami“, stoimy w przededniu pantominy, która co do rozmiarów i starań oraz kosztów wystawienia przewyższa wszelkie dotychczas widziane tego rodzaju imprezy.

Dzień pantominy 1 sierpnia jest już bliski. Żadna reklama nie jest w stanie przedstawić wielkości dzieła tylu rąk i mózgów jakie zobaczy widz w dniach 1, 2 i 3 sierpnia br. na polach wąwozu za strzelnicą w Grudziądzu.

Dziesiątki tysięcy osób przybędzie z całego Pomorza, by podziwiać bitwę Racławicką, która z ścisłością historyczną rozegrał się przed oczyma widzów. Widno będzie przytem jak w dzień, gdyż cały wąwóz oświetlony będzie elektrycznością i reflektorami, o niewidzianym dotąd napięciu około jednego miljona świec. Dziesięć potężnych reflektorów oświetlą poszczególne fragmenty bitwy, a ryk dział i karabinów przeniesię na moment widza w historyczną przeszłość powstania kościuszkowskiego, które zapisało się złotemi zgłoskami w historji bojów polskich o wolność ludów.

Dla informacji społeczeństwa podajemy poniżej skład komitetu honorowego, wykonawczego i Dyrekcji pantominy, których to staraniem bądź to bezpośredniem, bądź to pośredniem i pomocą zbudowano i wystawiono pantominę.

Komitet honorowy: 1. Pułkownik Witold Aleksandrowicz, 2. dyrektor Augustyński, 3. dyrektor inż. Czarliński, 4. ksiądz dziekan Dembek, 5. D-ca O. K. VIII gen. Hubischta, 6. komendant garnizonu gen. dew. Kasprzycki, 7. dyr. Gazety Grudziądzkiej b. komisarz rządu Wiktor Kulerski, 8. 4 pułkownik Dębiński, 8. pułkownik Krystynus, 9. pułkownik Kocimba, 10. prezes Marchlewski, 11. prezes Pomorskiej Izby Skarbowej Obrzud, 12. Starosta Ossowski, 13. Naczelny dyrektor Głosu Pomorskiego b. wiceminister Poszwiński, 14. senator Szychowski, 15. dyrektor Samoliński, 16. wojewoda pomorski dr. Wachowiak, 17. prezydent miasta Włodek.

Komitet wykonawczy: przewodniczący kpt. Niewiakowski. Członkowie: naczelnik Ambroziewicz, dyr. Dawidowicz, dyr. Fröhlich, por. Grześlewicz, dyr. Jastrzębski, Kamieński, dyr. Quiquerez, dyr. Maciejewski, naczelnik Rozborski, pułk. Pilasz, pułk. Dobrowolski.

Dyrekcja pantominy: Dr. Grygier, B. Kalwary, prof. Szczeblewski.

—****Liga Morska i Rzeczna Oddział w Grudziądzu.** Komitet Tygodnia Bandery w Grudziądzu podaje do wiadomości, że rozlosowanie numerów zawartych w pudełkach szczęścia sprzedawanych podczas Tygodnia Bandery w Grudziądzu odbędzie się w niedzielę 2-go sierpnia o godzinie 2 popołudniu w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Lipowej 31.

—** **Egzamin w okręgowej szkole policyjnej.** Dnia 12 8 br. odbędzie się egzamin niższych funkcjonarjuszy Pol. Państwowej w okręgowej szkole w Grudziądzu przy ul. Poniatowskiego w koszarach Władysława Łokietka. Egzamin rozpocznie się o godzinie 8.30.

—** **W sprawie znalezionych zwłok na torze kolejowym** pod Niewaldem dowiadujemy się, iż są to zwłoki Szczepana Dąbrowskiego z Glinowa pow. ciechanowskiego. Dąbrowski w dniu 28 bm. bawił u swej siostry, zam. w Kłódce pow. grudziądzki a w nocy wyszedł z domu, by udać się na stację. Prawdopodobnie szedł torem kolejowym i nie zauważył nadchodzącego pociągu, który odciął mu głowę. Liczył on 29 lat i był żonaty.

—****Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 4 osoby, w tem 3 za kradzież i jedną za przekroczenie przepisów obyczajowych.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** przy farze donosi członkiniom, że zebranie zarządowe i miesięczne tym razem wypada z powodu wakacji. (3517) Zarząd.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek dn. 3 sierpnia o godzinie 8-mej w auli gimnazjum matematyczno-przyrodn. przy ul. Sienkiewicza. Na program składa się wykład ks. kap. Federowicza, deklamacje, komunikaty w sprawie wycieczki do Pelplina, przyjmowanie zgłoszeń członkiń, które pragną wziąć udział w wycieczce itd. Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jak najliczniejszy udział uprasza uprzejmie (3512) **Zarząd.**

—(rt) **Koło Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu** urządza w niedzielę dnia 2-go sierpnia br. wielką wycieczkę połączoną z koncertem i zabawą taneczną w Dragaszu za Wisłą u p. Andrzejewskiego „Oberża pod Czerwonym Orlem“. Program w szczególności podczas koncertu urozmaicony będzie różnemi niespodziankami, aby Szanowną publiczność dostatecznie ubawić. Wstęp dla gości do ogrodu dobrowolne datki, na salę 1 złoty.

Czysty dochód przeznacza się na zakup sztandaru.

Na powyższe zaprasza się Szanowne Obywatelstwo m. Grudziądza i okolicy i kolegów podoficerów armji czynnej. Początek o godz. 3-ej popołudniu. Przejazd motorówką przez Wisłę. (3510). **Komitet.**

—(rt) **Koło Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu.** Następne plenarne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu odbędzie się w czwartek dnia 6-go sierpnia br. w Bazarze ul. Moniuszki u kol. Buczkowskiego o godz. 7 i pół wieczorem. Na porządku dziennym są ważne sprawy. Po zebraniu odbędą się krótkie ćwiczenia wojskowe. O liczny udział członków i sympatyków uprasza (3509). **Zarząd.**

—(rt) **Miesięczne zebranie Klubu Szoferów Grudziądz** odbędzie się dnia 1-go sierpnia 1925 r. (w sobotę) o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Dominikowskiego ul. Strzelecka. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. O ile w wyżej wymienionym czasie nie stawi się odpowiednia ilość członków, nastąpi zebranie o pół godz. później i będzie uważane jako pełnomocne. (3123) **Zarząd.**

Z KIN.

Kino „ORZEŁ“. Od dziś do niedzieli dnia 2-go sierpnia włącznie wyświetla sensacyjny obraz w 6-ciu aktach, z królem sensacji „Harry Peelem“ p. t.: **„Latający samochód“**, jako nadprogram: „Pat i Patachon w przewybornej 6-ciu aktowej farsie. Razem 12 wielkich aktów. Początek o godz. 7 i 8.30, w niedzielę o godz. 4.30. W niedzielę o godz. 2-ej popołudniu wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Od poniedziałku dnia 3-go sierpnia „Harold Lloyd“.

Z Pomorza

— **BOROWNO, pow. chełmiński. (Samobójstwo.)** Dawniejszy dorożkarz Wojciech Adamski z Torunia kupił tu w maju br. posiadłość 24-morgową, płacąc 8000 zł. W czerwcu przejął posiadłość, lecz wnet się przekonał, że gospodarstwo przepłacił. Ze złości postanowił odebrać sobie życie; poszedł do stodoły na klepisko i powiesił się na łańcuchu.

—** **SARTOWICE. (Pożar.)** W zabudowaniach restauratora p. Langego wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej pod kierownictwem sołtysa p. Kotowskiego został jednak wkrótce opanowany. W płomieniach zginęły oprócz 2 koni i świń 2 bryczki, 2 wozy robocze, stajnia, stodoła i szopa. Zdołano uratować dom mieszkalny z restauracją i salką. W akcji ratowniczej brała udział także straż świecka.

—** **OSIE. (Chór kościelny z Grudziądza.)** W niedzielę dnia 19 bm. przybył tu chór kościelny z Grudziądza, liczący przeszło 40 osób. Członkowie chóru odśpiewawszy w tutejszym kościele bardzo pięknie nieszpory, udali się pieszo pod przewodnictwem pp. Bruckiego i Guzmana z Grudziądza, do uroczo nad rzeką Czarnąwodą położonych Zatoków, a ztamtąd do letniska Tlenia. Po kilka godzinnym odpoczynku, nasi wycieczkowice z Grudziądza wracali wieczornym pociągiem do domu. Miejscowość nasza, leżąca w malowniczej okolicy borów tucholskich jest jakoby ośrodkiem zbiorowych wycieczek z okolicznych miast.

— **(Tutejszy dom towarzystw)** a dawniejszy Vereinshaus przeszedł drogą kupna likwidacyjnego na własność Kasy Chorych w Świeciu. Ostatnia wydzierżawiła tę realność miejscowemu Tow. Obywatelskiemu na czele którego stoi miejscowy ks. proboszcz Puppel za 800 zł rocznie. Urządzona ma tam być ochronka dla dzieci, i o ile okaże się potrzeba szpital dla chorych z pobliskiej okolicy.

—** **WEJHEROWO. (Tragiczny wypadek na torze kolejowym).** W czwartek o godzinie 5,50 rano wydarzył się na torze kolejowym pod Rekowem tragiczny wypadek. Właściciel cegielni w Rekowie Maks Reinicke rzucił się w celu samobójczym pod pociąg, zdążający z Pucka w stronę Redy, który przeciął go na pół. Dokładnej przyczyny samobójstwa dotąd nie można było stwierdzić, zachodzi jednak przypuszczenie, że do rozpaczliwego kroku skłoniły go kłopoty finansowe. Samobójca zostawił żonę i czworo dzieci.

—** **TCZEW. (Z urzędu Skarbowego).** P. Marjan Herz, starszy referent Pomorskiej Izby Skarbowej i naczelnik Urzędu Skarbowego w Tczewie, opuszcza Tczew i udaje się do Sosnowca, gdzie obejmuje stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego. P. naczelnik Herz, który urzędował w Tczewie lat 5, swem taktownem i nader przystępnem postępowaniem pozyskał szerokie koła społeczeństwa tczewskiego, które się z nim stykały.

—** **STAROGARD. (Wizyta gen. Hallera).** Dnia 25 i 26 lipca szef sztabu generalnego p. generał dywizji Stanisław Haller odbywał przegląd wyższej szkoły wojennej, odbywającej podróż taktyczną w korytarzu gdańskim. Przy tej sposobności szef sztabu generalnego odwiedził załogę w Starogardzie, zwracając główną uwagę na pomieszczenie załogi.

—** **KARTUZY. (Brak deszczu.)** Panuje tu, jak zapewne wszędzie na Pomorzu, od dłuższego czasu wskutek upałów wielka posucha, która przedewszystkiem kartoflom i zbożu jaremu dotkliwie daje się we znaki.

—** **IŁOWO. (Uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. Zaw. Maszynistów).** Dnia 19-go lipca br. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru związkowego, koła Z. Z. M. w Iłowie. Od godz. 2 witano delegacje i gości, którzy zjeżdżali ze wszystkich kierunków, o godz. 9-ej na miejscu zbiórki przed gmachem stacyjnem zebrał się imponujący pochód maszynistów wraz z delegacjami związków kolejowych i innych organizacji ze sztandarami. O godz. 10-tej odbyła się polowa uroczysta Msza św. z poświęceniem sztandaru, którą odprawił ks. proboszcz Sochaczewski oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając ważność tej uroczystości i wskazując na zajmowany posterunek maszynisty kolejarza, który czynność oddaje dla państwa i całego narodu.

Po nabożeństwie udał się pochód na stację, skąd o godz. 13-tej nastąpił wyjazd do Działdowa. W domu Towarzystwa odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes Sosnowski, witając delegacje i gości.

P. inż. Szepetys przemówił w miły sposób zbratania się w jedności z okrzykiem „Niech żyje Polska“. Naczelnik parow. p. Borkowski przedstawił dotychczasową owocną pracę Zw. Zaw. Maszynistów w Iłowie,a p. Kościelski z Mławy zakończył swoje przemówienie okrzykiem „Niech żyje Zw. Zaw. Masz. i niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita“, następnie przemawiali p. dr. Białowiejski, delegat koła Warszawa Gr. Wojtasiewicz, przedstawiciel armji dowódca garnizonu Działdowo p. major Krzywobłocki, delegat z Grudziądza Laszewski, delegat z Torunia Lewandowski, burmistrz miasta Działdowa p. Rzyman, delegat koła Bydgoszcz p. Brzeski, delegat koła Warszawa p. Czerwiński, delegat koła Kościerzyna p. Kasprzycki, delegat koła Tczew p. Kamiński i delegat Z. Z. K. Iłowo p. Garstka. Uroczystą akademję zakończono wbijaniem gwoździ pamiątkowych. O godzinie 16-tej rozpoczął się koncert. O godzinie 20-tej nastąpiło przedstawienie amatorskie. Podczas przerw urządzono dobrowolną składkę na budowę kościoła w Iłowie i zebrano 70 zł. Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna, trwająca w serdecznym nastroju do rana. Cała uroczystość wypadła bardzo pięknie i pozostanie na długie lata w miłej pamięci wszystkim, którzy brali udział w uroczystości oraz dali dowód solidarności i polskości na Ziemi Mazurskiej.

—** **WEJHEROWO. (Brak wody.)** Zupełny brak wody w wodociągach odczuwać się daje u nas od kilku dni w godzinach popołudniowych. Magistrat wydał zarządzenie, aby wody nie zużywano do polewan. ogrodów i grobów na cmentarzach, gdyż może miastu grozić zupełny brak wody.

— **(Nowy kapelan w zakładach Opieki Społecznej.)** Stanowisko katechety i kapelana w tutejszych zakładach Opieki Społecznej po ks. Alojzym Rapiorze, który dla zdrowia zrezygnował z tej posady, obejmie ks. wikary Józef Bartel z Wąbrzeźna, dawniejszy wikary w Kościerzynie. Będzie on sprawował w pierwszym rzędzie urząd katechety w Pomorskim Krajowym Zakładzie dla Głuchoniemych.

—** **GDYNIA. (Utonięcie.)** Do morza wpadło wskutek urwania się łańcucha, na którym uwiązana była łódź ratunkowa, na jednym z naszych statków kilku marynarzy, z których jeden utonął. Dostawszy się pod spód okrętu, widocznie uderzony został wachlarzami śróby i to uniemożliwiło wypłynięcie.

—** **GDAŃSK. (Katastrofa samochodowa.)** W niedzielę rano jechał pewien samochód z miejscowości Hochzeit do Gdańska. Kierowcą samochodu był niejakiś Gehring, zupełnie pijany. W pobliżu miejscowości Knüppelkrug najechał samochód na drzewo przydrożne, a znajdujące się w nim osoby, mianowicie niefortunny kierowca, jego żona, teść i teściowa, odniosły mniej lub więcej niebezpieczne obrażenia cielesne.

Z całej Polski.

—***BYDGOSZCZ. (Przejechana przez pociąg.)** W dniu 28 bm. o godzinie 13.45 najechał pociąg potrąconą przez tłoczących się pasażerów 55-letnią Teofilę Malazek, zamieszkałą w Stronnie pow. bydgoskim. Nieszczęśliwą, której koła pociągu odcięły lewą rękę, odstawiono do Lecznicy Miejskiej.

— **(Wypadek przy pracy.)** W Wielkopolskiej Papierni robotnica Marja Staniszewska zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej, tak niezręcznie manipulowała przy jednej z maszyn, że dostała się jej prawa ręka pomiędzy walce, które zmiażdżyły jej cztery palce. Odstawiono ją również do Lecznicy Miejskiej.

—* **SZAMOTUŁY. (Zjazd burmistrzów).** We wtorek, dnia 11-go sierpnia 1925 r. odbędzie się zjazd burmistrzów na województwo poznańskie.

—** **GNIEZNO. (Aresztowanie „hrabiny“).** Policja śledcza przytrzymała na plantach koło dworca gruchającą parkę zakochanych. „Gołębica“ podała, że jest hrabina K. z Gdańska, przyczem zaczęła spazmować, obrażając się na policję, jak może zaczepiać tak wysoko urodzoną osobistość. Policja nie bardzo jednak rozczulała się płaczem „hrabiny“ i doszła, że pseudo-hrabina jest zwyczajną służącą, pochodząca z Wielunia, obecnie musi pilnować kochanka, czuje się bowiem matką. Pseudo - hrabina wraz z kochankiem jako włóczęgi powędrowali za kratki, gdzie będą mieli czas rozmyślać nad znikomościami podarków Amora.

—* **ŚREM. (Wyjaśniona zbrodnia).** W Górce pod Śremem zginął przed mniej więcej 3 tygodniami młody robotnik sezonowy, pochodzący z pod Warszawy. W trzy dni po zniknięciu znaleziono go, powieszonego w borze. We wsi i okolicy chodziły pogłoski, że został prawdopodobnie zamordowany, a następnie powieszony. Przypuszczenia tę sprawdziły się. Pozbawił go życia, jak się obecnie wykazuje, borowy z sąsiedniej wsi Przylepki. Zabójca postrzelił robotnika, i aby zatrzeć ślady zbrodni, ukrył go w sklepie, a następnie powiesił w lesie. Zbrodniarz przyznał się do winy, znajduje się już pod kluczem.

—* **POZNAŃ. (Sterowiec Lech.)** Od soboty przebywa w Poznaniu wojskowy balon sterowy „Lech“ Przybył on do Poznania z Torunia, gdzie jest jego stała siedziba. Dowódcą załogi jest major Wolszleger. Balon ten przypomina kształtem balony systemu Zeppelina. Opatrzony znakami armji polskiej, krąży w pogodne dni nad miastem, budząc niemałą sensację. Pobyt jego w Poznaniu, gdzie umieszczono go w olbrzymim hangarze na Winiarach, potrwa do 5-go sierpnia.

—* **BOREK. (Zgon ks. dziekana Borkowskiego.)** Dnia 13 lipca br. zmarł niespodzianie w Bruczkowie proboszcz borecki, ks. dziekan Roman Borkowski. Śmierć tego wybitnego kapłana-obywatela ciężką żałobą okryła nietylko całą parafię borecką i miasto Borek, lecz również bliższą i dalszą okolicę i wszystkich, którzy szlachetnego i światłego tego kapłana poznali.

—* **KRAKÓW. (Sensacyjne aresztowanie za oszukańcze malwersacje.)** Organa tutejszej ekspozytury śledczej aresztowały Zygmunta Zundelewicza, lat 22, z Warszawy, znanego na bruku krakowskim osobnika, grającego rolę znudzonego arystokraty z monoklem w oku i Jana Kowalskiego, zatrudnionych od kilku miesięcy w administracji „Gońca Krakowskiego“ w charakterze akwizytorów, za zbrodnię oszustwa, której dopuścili się w ten sposób, iż wystawiali deklaracje i fałszywe kwity administracyjne na zamówione reklamy. Na kwity takie pobrali dnia 16 bm. w Powszechnym Banku Związkowym w Krakowie kwotę 360 złotych zaś 23 bm. usiłowali w tymże Banku podjąć dalszą kwotę 430 złotych. Kasjer banku jednak, który w międzyczasie spostrzegł się, że kwity są sfałszowane, polecił Zundelewiczowi, który po odbiór kwoty, 430 złotych przyszedł do banku, by się zatrzymał ze względu na potrzebę sprawdzenia, czy kwit nie jest podrobiony. Usłyszawszy te słowa, Zundelewicz posiedział chwilę w hali bankowej, poczem zbiegł, a w kilka godzin później nastąpiło aresztowanie.

—* **WARSZAWA. (Zapomogi dla rodzin rannych.)** Postanowieniem z dnia 24 bm. p. minister pracy i opieki społecznej przyznał Komisarjatowi Rządu na m. st. Warszawę sumę 1000 zł na zapomogi doraźne dla rodzin rannych i poległych podczas pościgu za bandytami w dniu 17 bm.

— **(Potajemne wytwórnie wody sodowej.)** Związek fabrykantów wód gazowych w Warszawie i okolicach zwrócił się do władz miejskich z memorjałem, wskazując w nim, że w mieście istnieje wielka liczba potajemnych wytwórni wody sodowej, które prowadzą sprzedaż bez pozwolenia i nadzoru władz zdrowia.

Celem zmuszenia drobnych sprzedawców wody sodowej do ujawnienia wytwórni, urząd zdrowia Magistratu postanowił zgodnie z § 10 przepisów obowiązujących, wydać zarządzenie na mocy którego drobni sprzedawcy wód winni umieszczać na widocznem miejscu napis, zawierający adres fabryki skąd woda pochodzi, oraz imię i nazwisko właściciela fabryki.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.



Dla naszych dzieci!

Przy zakupie towaru za 5 zł począwszy dodajemy jeden

śliczny kolorowy wiatrak.

Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

3490| Rynek nr. 18/19 Telefon 157

Wróciłem

Cz. Borowski
3145 **lekarz dentysta**
Przyjmuję od 9—1 i 3—6
ul. Ks. Budkiewicza nr. 11
Telefon nr. 380.

Kino Orzeł

Dziś i dni następne
»Latający samochód«
Dramat sensacyjny w 6 akt.
z ulubieńcem publiczności
Harry Peelem
Jako nadprogram: 3513
»Pat i Patachon«
w przecudnej 6 akt. farsie.
Początek o godz. 7 i 8.30
w niedzielę o godz. 4·30.
W niedzielę, o godz. 2 popoł. przedstaw. dla dzieci i młodz.



Polecam oryginalne **szwedzkie**
Centryfugi
„**Alfa-Laval**“ przy 6 miesięczn. spłacie ratami
Polecam zarazem
części zapasowe
do wszelk. systemu centryfug
Jan Najdrowski
mistrz ślusarski
skład maszyn i warsztat reperacyjny
Grudziądz, ulica Toruńska nr. 21. (3517

Ocynkowane wanny od 40—100 cm węborki „ 26—36 „
kotły do prania, kotły do paszy dla bydła, konwie transportowe do mleka w wszelkich używanych pojemnościach, wanny kąpielowe dziecięce, wanny kopielowe siedzące, tarcice do prania itp. znowu nadeszły i poleca takowe w olbrzymim wyborze po cenach niebywale niskich 3506
Fr. WELKE Grudziądz Lipowa nr 1

Poszukuję zaraz wzgl. od 1 go września
dzielną ekspedjentkę
do działu towarów krótkich
rutynowaną kasjerkę
obeznaną z korespondencją i książkowością, oraz
młodszego ekspedjenta
który także dekoratorem być musi.
Oferty z dołączeniem fotografji, kopją świadectw i podaniem pensji uprasza |3502
Stanisław Leja, Kościerzyna
Magazyn bławatów.

OBIADY
z 3-ch dań 75 groszy
CIEPŁA KUCHNIA 3118
napoje wszelkiego gatunku
poleca o każdej porze dnia
RESTAURACJA
Józef Grzeszkowiak
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 19. Tel. 735
Rendezvous przyjezdnych. lokal 5 minut od dworca, obok przystanku tramwajów.

Ekspedjentkę siłę pierwszorzędną do naszego oddziału pończoch, rękawiczek i towarów białych, oraz
biuralistkę obeznaną dokładnie z wszelkiemi pracami piśmiennemi poszukujemy natychmiast. Tylko siły pierwszorzędne z dłuższą praktyką i pierwszorzędnemi referencjami zechcą się zgłosić. 3516
Szmechel i Rozner S. A.
Grudziądz - Wybickiego 2/4.

ZĘBY plomby od 2,— zł pierwszorz. wykonanie
Jacobson, Pl. 23 Stycznia 23.

Leśniczówka Park Miejski

W cienistym ogrodzie codziennie
koncert artystyczny
W niedzielę i święta, wtorki i czwartki koncert orkiestry wojskowej 16 p. a p. pod batutą kapelm. p. Szałkowskiego.
Wstęp wolny. 2407

Pierwszorzędną asfaltową
Papę Dachową
Smołę destylowaną
Lepnik
Karbolineum
Wapno
Cement portlandzki

Trzcinę sufitową	Gips sztukatorski
Plecionkę trzcianą	Szczotki do smołowania
Kredę szlamowaną	Gwoździe papowe itp.
Gips murarski	

poleca po cenach konkurencyjnych
FABRYKA TEKTUR DACHOWYCH
W. Kulowski i S-ka T. z o. p., Grudziądz
Telefon 423. Biuro: Ogrodowa 23
Telegramy: „Fatedach“
Fabryka: Tuszewska Droga. |2322A

Części do pługów
parowych i motorowych
wszelkich systemów
Części do maszyn
i narzędzi rolniczych
wszelkiego rodzaju
Reperacje maszyn i narzędzi rolniczych
we własnej fabryce lub na miejscu dostarcza wzgl. wykonuje **na dogodnych warunkach tylko najkorzystniej**
Centrala Pługów Parowych T. z o. p.
Fabryka Maszyn
Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 28/30
Telef. 6950—6117 (3403
Adr. telegr. Centroplug—Poznań.
Liny stalowe - iemiesze - okładnie - śruby
!! Wynajm. pługów parowych na órkę !!

Nowo nadeszły Eleganckie warszawskie SUKNIE różnego rodzaju ▸ Ceny przystępne
Kapelusze damskie teraz bardzo tanio już od 6 zł pocz.
SALON MÓD — Z. Lubomska — Grudziądz, Rynek 21



Lanza

Najlepsze wszechświatowej sławy
parowe i motorowe
garnitury do młócenia
możemy przy spiesznem zamówieniu zaraz z naszych składów dostarczyć.
Używane maszyny przyjmiemy w zaliczania.
Gen. reprez. na Polskę
Nitsche i Sp. Fabryka maszyn w Poznaniu
ulica Kolejowa nr. 1—3. Telefon nr. 6043 6044.
3496A

Poleca po bardzo korzystnych cenach codziennie: |3485
Świeże deserowe
masło
sery każdego rodzaju
warzywo wszelkie
większą ilość
kapusty w główkach białej i czerwonej
jajka, śmietanę
owoce, soki
marmelady
kompoty
kasze każdego rodz.
pomidory świeże
sardynki, **wino**
i wszelkie delikatesy.
Koło Ziemianek Polskich
ulica Długa nr. 10.

Sprzedaże

Dom z wielkim ślicznym ogrodem z wolnem mieszkaniem przy zaliczce około 10.000 zł
do sprzedania
Zgł. do Głosu Pom. 3515

Dom piętrowy boczny w mieście przy główn. ul., obszerny warsztat, nadający się na każde przedsięb., ogród owocowy nad rzeką, 5 lokatorów, wolne mieszk. 4-pok. z kuchnią, oraz masz. do dziania pończoch różn. syst., natychm. na sprzed. Wpłata 10.000 zł, reszta według ugody. Oferty do Głosu Pom. nr. 3127p.

100—150 centnar.
sieczki
na sprzedaż. **Kajkowski**, Owczarki, powiat Grudziądz. |3150

Pozostałe stare rzeczy jak: suknie, meble itp.
na sprzedaż. Informacja [illegible]ewicza 33, I piętro o[illegible] 2 i od 6—7

Wózek sportowy
ubranie męskie
do sprzedania. **Krawcowa** w dom poleca się. ul. Podgórna 9. |3133

Motocykl
3 H. P. Terrot w bardzo dobrym stanie do sprzedania **Jurkiewicz**, Ogrodowa 7, parter

---

Kilka pierzyn
w dobrem utrzymaniu do sprzedania
Skład wyr. tytuniowych ulica Lipowa nr. 61

Koń roboczy
z półszorkami i wozem tanio do sprzedania.
Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 3142p

Kupna

Kupię używany POKÓJ męski (gabinet) oraz 12 krzeseł. Zgłoszenia nadsyłać do Głosu Pom. 3124p.

Jęczmień browarny
kupuje po najwyższych cenach dziennych |3514
Browar Wilh. Sommer i Ska
Grudziądz

Posady

Szofera
doświadczonego poszukuje natychmiast lub później |3507
Edwin Balcerowicz i Ska
Grudziądz,
ulica Mickiewicza nr. 25

Pomocn. krawieckich
poszukuje natychmiast
B. KLUCZNIK
mistrz krawiecki |3113
Lidzbark (Pomorze)

Poszukuję natychmiast
pomocnika fryzjerskiego
ulica Radzyńska nr. 20

Krawcowa
specjalistka do **szycia** wierzchnich męskich koszul może się zgłosić.
Bracia Wiaderczak, Rynek 14

Winiarnia i Bar w Poznaniu
poszukuje
panie
do baru.
Zgłoszenia z fotografją Czajkowski, Poznań, Młyńska 4, II ptr. |3508

Dziewczyna uczciw. porządna, pracowita, do wszelkiej pracy domowej i 2 dzieci potrzebna natychmiast. Zgł. ul. Toruńska 10, II lew.

Poszukuje się
modniarki I siły
i ekspedjentki
do strojów. Salon mód
Z. Lubomska.
Grudziądz, Rynek 21

Dziewczynę do dzieci uczciwą i czystą z dobremi świadectw. przyjmie od 1 sierpnia br. **Szulcowa, Toruńska 7.**

Mieszkania

Umeblow. pokój dla dwóch panów do wynaj. ul. Nadgórna 11, parter prawo.

Pokój umebl.
do wynajęcia lepszemu panu Lipowa 18a, II piętro

Pokój umebl.
do wynajęcia
Chełmińska 71, II ptr.

Pokój umebl.
do wynajęcia
Kościuszki 5, II p. lewo

Pokoj umebl. lepszemu panu do wynajęcia Mickiewicza 7, II p. lew.

Pokój umebl.
do wynajęcia
Forteczna 19, II p. lewo

Pokój umebl.
dla 2 lub 1 pana do wyna.
Trynkowa 16, II p. lewo

Pokój z dobrem łóżkiem, eleg. dla 1 pana do wynajęcia natychmiast.
Ul. Mickiewicza 16, II p.

---

2 pokoje dobrze umebl. z używ. kuchni lub bez do wyn. Lipowa 39, II p.

Pokój duży próżny, ew. z używaniem kuchni natychmiast do wynaj. Warunek opłata za 6 miesięcy z góry. Zgłoszenia od g. 14—17 ul. Sobieskiego 14, II p. lew.

Poszukuję **pomieszkania**
1 lub 2 pokoi z kuchnią.
Płacę dzierżawę przedwojenną. Zgl. przyjm.
Dunajski, Solna 3.

Pokój umebl. ewtl. z używaniem fortepianu od 1. 8. lub 15. 8. do wynaj. Szkolna 9, III piętro prawo

---

Szukam 1 lub 2 pokoji
z kuchnią. Płacę czynsz z góry za rok lub więcej. Oferty do Głosu Pom. nr. 3196p.

Zabawy

Tuszewo
W sobotę, dnia 1. 8. br.
Zabawa taneczna
O liczny udział uprasza
Oberżystka.
Początek **o g. 7 wiecz.**
Koniec ??? — — — —

Znaleziono

Przybłąkał się **wyżeł**. Do odebr. w przeciągu 3 dni za zwrotem kosztów, w przeciwnym razie uważam psa za moją własność. Ul. Poniatowskiego 5, part. praw.

Zguby

Zgubiłem zaświadczenie meldunkowe i wojskowej rejestracji w Chełmnie nad Wisłą na nazwisko [illegible] ppor. **Eryk Kürbis** — Chełmno 1921. Proszę zaświadczenie to zwrócić pod adresem: **Eryk Kürbis, Gdańsk, Milchkannengasse 31.**



PROSZEK KNAKS
jest najnowszym środkiem do radykalnego wytępienia **karaluchów** i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach.
Do nabycia w każdej drogerji oraz w aptece.
FABRYKANT: 6[illegible]
CHEM. TECHN. LABORATORJUM „UNIVERSUM“
Poznań. Fr. Ratajczaka 38

Przyjmuje się uczennice na I kurs kroju i szycia domowego i szycia zawodowego jak również wykonuje się krawiecczyznę damską po b. przystępnych cenach.
Wiadomość: Szkoła Gospodarcza Trynkowa 19 pokoj I w środy i soboty od 12—1